

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 47 (1094)

Przez własne usta.

W tych dniach stał się fakt tak ważny, że nie można nad nim przejść do porządku dziennego omawiając sytuację i nastroje przedwyborcze.

Marszałek Piłsudski — jak to ilustrujemy na innym miejscu — publicznie z balkonu swej siedziby w Belwederze — wobec zgromadzonych delegatów w liczbie około 2.000 z gmin z czterech województw polskich opowiedział się za listą Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Po kilku przemówieniach delegatów chłopów jeden z nich zwrócił się wprost do Marszałka Piłsudskiego zapytaniem, którą listę wyborczą uważa za tę, na jaką należy głosować, i czy lud, głosując na listę Nr. 1 nie dopuści się czynu złego i nie utrudni tym pracy Marszałkowi Piłsudskiemu. Marszałek wówczas odpowiedział: „Nie! Nie bójcie się. Proszę, proszę, głosujcie na nią”.

Szef rządu węg. Budowniczy Państwa Polskiego, jego Odnawiciel, zwycięski Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski, który ukochał kraj całą swoją duszą i dla świętości i rozwoju Ojczyzny oraz dla umocnienia odzyskanej Niepodległości poświęcił cały swój czas, umysł i niezłomne siły — jasno i wyraźnie wskazał, na którą listę należy głosować, jeżeli się nie chce Mu utrudnić jego twórczej pracy, lecz stanąć z Nim w jednym szeregu i poprzeć jego usiłowania.

Są to pierwsze publiczne słowa wypowiedziane przez Marszałka Piłsudskiego w okresie przedwyborczym. Znamienne te słowa głośnym echem powinny obwieścić cały kraj, utwierdzając szerokie rzesze zwolenników obecnego rządu w przekonaniu, że dobrze przysługują się krajowi, opowiadając się za współpracą z rządem i za listą nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Słowa te dla otumanionych agitacją stronnictw, że nie należy głosować na listę nr. 1, gdyż nie tylko za nią, lecz i za innymi listami stoi rzekomo Marszałek Piłsudski, powinny być drogowskazem, że błądzą i wyrwać ich powinny ze zwątpienia.

Wiadomem jest powszechnie, że wszystkie prawie partie dążą do zdyskontowania popularności, jaką się cieszy Marszałek Piłsudski w masach na swoją korzyść. Ze szczególną siłą przejawia się to u nas, na ziemiach litewsko-białoruskich. Czy to będą agitatorzy „Wyzwolenia”, czy Stronnictwa Chłopskiego, P. P. S., czy wreszcie szeregi innych grup pomniejszych — wszyscy, ale to dosłownie wszyscy, wmawiają w naiwnych i bezkrytycznych wyborców, że za nimi stoi Marszałek Józef Piłsudski. W tym kierunku nie mają czystego sumienia nawet tacy przeciwnicy obecnego rządu, a Marszałka Piłsudskiego w szczególności, jak komuniści i bliźniaczko do nich podobni we wszystkim co tylko czynią, stabi greszą u nas bardzo — endecy.

Nawet ich wysłannicy, rozjeżdżając po wsiach polewają się na Marszałka Piłsudskiego. Powstaje w ten sposób zjawisko gorszące, bo świadczące aż nadto dowodnie do czego prowadzi zgangrenowanie ideowe niektórych, w rodzaju „Wyzwolenia”, partyj, jakie nie wahają się popierać wprost pospółtych oszustw, stroić się w cudze piórka byle tylko zdobyć jak największą ilość mandatów.

Wyraźne stwierdzenie publiczne przez Marszałka Piłsudskiego, że stoi on za listą Nr. 1 rozwiewa wszelkie wątpliwości. Przez stwierdzenie to lista Nr. 1 otrzymała zdecydowanie wyraźny charakter jedynej listy Marszałka Piłsudskiego.

Kto więc chce przysporzyć krajowi blasku i potęgę, kto chce współpracować z Wskrzesicielem i Budowniczym Państwa, ten nie może się namyślać. Lista Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest listą zaufania do Wodza Narodu i wobec tego faktu błędna oszukańcza sposoby agitacyjne partyj, usiłujące wmówić w nieświadomych, że inne listy również popierają Rząd Marszałka. Jest to wierutna kłamstwo, fałszywy polityczny obliczany na

Marszałek Piłsudski przemówił.

Lista Nr. 1 jest jego listą.



Przed kilku dniami przybył do Warszawy delegacja włościańska wybrana przez gminy czterech województw, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i usłyszenie z jego ust, która z list wyborczych do Sejmu jest listą, na którą winien głosować lud wiejski. Około 2000 tys. tłum, który zalegał dziedziniec belwiderski, usłyszał z ust Marszałka Piłsudskiego, że ma głosować na listę Nr. 1. Na zdjęciu widzimy tłum, włościan zalegających dziedziniec a na balkonie Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie pułk. Ślawa.

Nota litewska wręczona poselstwu polonijnemu.

RYGA, 27. II. (Ate). Dzisiaj rano przybył do Rygi specjalny kurier rządu litewskiego, przywożąc notę litewską z odpowiedzią na ostatnią notę polską. O godz. 12 w południe nota litewska była doręczona poselstwu polskiemu.

RYGA, 27. II. (Ate). Notę litewską,

Dokoła rozbrojenia.

PARYŻ, 27. II. (Pat) Paul Boncour w wywiadzie z genewskim przedstawicielem Matin oświadczył, że traktaty regionalne stanowią minimum, na które należy się zgodzić o ile pragnie się iść naprzód w kierunku rozbrojenia. Dziennik przypomina, że ogólne zgromadzenie Ligi Narodów już trzykrotnie wypowiadało się za traktatami regionalnymi, w tem 2 razy przy udziale Rzeszy Niemieckiej. Niezrozumiałe jest więc oporne stanowisko von Sisona, który — jak się zdaje — pragnie sparaliżować prace komitetu bezpieczeństwa.

Skład delegacji polskiej na sesję Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA, 27. II. (Pat). Na marcową sesję Rady Ligi Narodów wyjeżdża w dniu 2-go marca o godzinie 7-ej wieczorem przez Wiedeń delegat rządu polskiego minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Ministrowi towarzyszyć będą urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych Tarnowski naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych, Hołdowski naczelnik wydziału wschodniego, Śrullakowski kierownik sekretariatu ministra i Zawisza sekretarz osobisty ministra.

Anglicy a Liga Narodów.

GENEWA, 27. II. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Nowe memorandum brytyjskie, które krytykuje i zwalcza poszczególne propozycje sprawozdawcy Politisa dotyczące wzmocnienia akcji Ligi Narodów na wypadek wybuchu wojny, a temsamem wzmocnienia bezpieczeństwa członków Ligi Narodów, wywołało w kręgach licznych delegacji nastroj pesymistyczny. W kręgach tych utrzymuje się przekonanie, że rząd brytyjski postępowaniem swym przeciwstawia się usiłowaniom mającym na celu uczynienie akcji Ligi Narodów bardziej skuteczną. Memorandum brytyjskie zwraca się pośrednio również przeciwko poszczególnym propozycjom delegata niemieckiego v. Simsona, które spotkały się z zaciętym przyjęciem ze strony komisji rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Deklaracja rządu niemieckiego.

BERLIN, 27. II. (Pat). O godzinie 3-ej po południu rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hertg zabierał głos dla złożenia deklaracji rządowej.

Deklaracja gabinetu przedstawiona Reichstagowi w imieniu chorego kanclerza, który przyjmuje pełną odpowiedzialność za program prac doraźnych opracowany przez rząd i solidaryzuje się całkowicie z resztą

gabinetu pod tym względem, umiata wszystkie części tego programu w całości za pomocą klauzuli końcowej wyznaczającej termin wejścia w życie zarządzeń programu. Gabinet projektuje wyznaczenie tego terminu na 1-go kwietnia. Rząd ma zamiar przeprowadzić program doraźny w ten sposób, aby nowe wybory mogły się odbyć jeszcze w drugiej połowie maja.

zdobycie głosów wyborców, dla których imię Marszałka Piłsudskiego jest identycznym z pracą dla dobra kraju. Oświadczenie Marszałka Piłsudskiego kładzie kres tym machinacjom wyborczym, które świadczą tylko o słabości stronnictw, zmuszonych do uciekania się do oszustwa, byle tylko przy pomocy podszywania się do współpracy z rządem umożliwić wejście do Sejmu przywódcom partyjnym.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie min. Pat. S. Z. naczelnik Wydziału Wschodniego p. Hołdowski. Przyjazd min. Patka jest związany, jak już donosiliśmy ze sprawą rokowań polsko-sowieckich.

Dzisiaj min. Patek będzie przyjęty na konferencji przez min. Zaleskiego, a dzisiaj wieczorem prawdopodobnie przez Marszałka Piłsudskiego.

Z powodu dokonanej przesteregowania urzędników pocztowych i telegraficznych, codziennie napływają na ręce wice-premiera prof. Bartla depesze z wyrażeniami podziękowania i hołdu pod adresem rządu za zajęcie się stanem urzędników poczt i telegrafów.

Jeszcze tydzień

żeby zapłacić

tylko zł. 16

za Kpt. St. Noworońskiego

ZASADY RADJOFONJI

odbiorczej i nadawczej.

456 str. 302 rys. 5 tabl.

Od 5-go marca zł. 20.— plus koszt pocztowe.

M. ARCT

P. K. O. 196.

Warszawa, Nowy Świat 35. 579

Sala teatralna Klubu Kolejowców

(ul. Dąbrowskiego 5).

Anons! w dniu 1 marca zostanie otwarty

Teatr Artystycznej Rewji

pod kierownictwem artysty teatru „NOWOŚCI” w Warszawie

p. Kazimierza SZERSZYŃSKIEGO.

Zaproszeni zostali pierwszorzędni artyści i artystki scen Warszawskich.

Szczegóły w afiszach.

590

Dokoła austro-włoskiego konfliktu.

GENEWA, 27. II. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W szwajcarskich kręgach zbliżonych do Ligi Narodów dyskutuje się gorąco na temat konfliktu austro-włoskiego w związku z położeniem mówiącej po niemiecku ludności, która zamieszkuje przynależny do Włoch południowy Tyrol.

W dyskusjach tych podkreśla się niesprawiedliwość przeprowadzonej przez rząd austriacki polityki. Zwraca się również uwagę, że powyższy zatarg uwypuklił się na tle przeciwności pomiędzy faktem zaciągnięcia przez wiele państw zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości narodowych, a punktem

widzenia Włoch chcących uciszyć niemiecką słowiańską mniejszość.

WIEDEŃ, 27. II. (Pat). Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że austro-włoski konflikt nie zaostriżył się i nie wywoła prawdopodobnie dalszych następstw. Przeciwnie w Wiedniu spodziewają się, że poseł Auritti wróci na swe stanowisko i że nie odnowiła się sprawa będzie zażegnana. Cierza Seipia, która sprawa będzie zażegnana. Wiedeń „Allgemeine Zeitung” donosi, że poseł Auritti wróci na swe stanowisko i że nie odnowiła się sprawa będzie zażegnana. Dziennik zaznacza, że tuż przed odjazdem posła włoskiego z Wiednia, kanclerz Seipia wręczył mu oświadczenie, które poseł Auritti przedłożył Mussolinimu.

Z drugiej międzynarodówki.

ZURYCH, 27. II. (Pat). Komitet wykonawczy 2-ej międzynarodówki zakończył swe obrady postanawiając wykorzystać dzień 1 maja dla uświadomienia szerokich mas ludowych o konieczności ratyfikacji konwencji dotyczącej 8 godzinnego dnia pracy we wszystkich krajach. Poza tem uchwalono rezolucję domagającą się uwolnienia socjalisty rumuńskiego Bujora oraz postanowiono przedstawić kongresowi brukselskiemu propozycję zmierzającą do zniesienia wszędzie kary śmierci.

Strajk w Berlinie.

BERLIN, 27. II. (PAT). Dzisiaj rozpoczął się w Berlinie strajk wśród wykwalifikowanych robotników wyrabiających narzędzia w przemyśle metalurgicznym. Strajk ten obejmuje około 1000 robotników najbardziej wykwalifikowanych. Strajkujący żądają zniesienia akordu i tary

fowego uregulowania płac w wysokości od jednej marki 10 fenigów do 1 marki 50 fen. na godzinę. Prasa berlińska wyraża obawę, że strajk obecny może potrwać dłużej i że sparaliżuje przez to cały przemysł metalurgiczny Berlina.

Burza na morzu Kaspijskiem.

MOSKWA, 27. II. (PAT). Gwałtowna burza zalegająca na morzu Kaspijskiem przerwała komunikację pomiędzy portami sowieckimi a perskie-

mi. W porcie Mechedeser zatonał jacht, przyczem zginęło 12 osób.

Trzęsienie ziemi w Jerozolimie.

LONDYN, 27. II. (PAT). Wczoraj odczuł ponownie w Jerozolimie trzęsienie ziemi, które wywołało panikę wśród ludności, nie spowodowa-

wało jednak większych szkód. W sobotę i niedzielę padał w Jerozolimie śnieg.

Z Rosji Sowieckiej.

Akcja Mopru w sprawie Hromady.

MINSK, 27. 2. (kor. wł.). MOPR Białejrusi w dniu 24 b. m. rozpoczął szeroką akcję przeciwko procesowi Hromady.

Akcja ta ma trwać aż do ukończenia sprawy hromadowskiej i polegać będzie na tendencyjnym informowaniu społeczeństwa rosyjskiego o przebiegu procesu, urządzaniu wleczów, demonstracji protestacyjnych i wreszcie na zbieraniu i przesyłaniu do Polski większych kwot pieniężnych, przeznaczonych na bezpośrednią i pośrednią pomoc więźniom komunistycznym.

Przedstawiciele angielskiej partii komunistycznej w Minsku.

MINSK, 27. 2. (kor. wł.). W związku ze świętem czerwonej armii, do Mińska przybyli przedstawiciele angielskiej partii komunistycznej, która została obrona protektorem (szefem) sow. kawalerskiej dyw. stacjonującej w Minsku.

Ulewa odznaczeń.

MOSKWA, 27. 2. (kor. wł.). W związku z 10-tą rocznicą istnienia czerwonej

armii zostało nagrodzonych orderem „czerwonego sztandaru” około 1000 ludzi. Pośród udekorowanych znajdują się prezes C. K. W., Z. S. R. R. Kallinin, prezes Rady Komisarzy Ludowych Ryków i wielu członków rządu. Oprócz powyższego 1500 ludzi otrzymało jako nagrodę wartościowe podarunki, 1800 — dyplomyi dziękczynne, 20 — pensje, 100 — nagrody pieniężne i t. d.

Z Białejrusi Sowieckiej.

Radjofikacja Białejrusi sow.

MINSK, 24. II. (kor. wł.). Na terytorium Białejrusi sow. istnieją dwie radjostacje — jedna w Mińsku, druga w Homlu. Oprócz tych stacji przeznaczonych dla użytku szerszego ogółu, istnieje jeszcze 7 stacji radio-telegraficznych przeznaczonych do rozmaitych czynności, a przede wszystkim dla przyjmowania rozporządzeń ludowych komisariatów i korespondencji sow. agencji „Tass” i „Rosta”.

Aparatów odbiorczych zainstalowano w okręgu Mińskim 2337. Z liczby tej — 1866 aparatów znajduje się w mieście i 211 na wsi.

Osobną grupę według statystyki sow. tworzą t. zw. publiczne aparaty odbiorcze, których w mieście znajduje się 161, na wsi — 109.

Zakład Położniczo-Ginekologiczny

Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulanki, tel. Nr. 1404 (w leżącym d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 412-3

Głosuj na listę Nr. 1

V.-premier p. K. Bartel w Wilnie

Niedzielne przemówienie p. w.-prezesa Rady Ministrów prof. K. Bartla.

W niedzielę 26 b. m. rano przyjechał z Warszawy p. wice-premier prof. dr. K. Bartel. O godz. 9-tej min. 30 przybył do pana wice-premiera do wagonu salonego p. wojewoda wileński Raczkiewicz i odbył z p. wice-premierem konferencję. Następnie p. wice-premier Bartel zwiędził miasto poczem o godz. 13-ej udał się do sali teatru „Reduta” na Pohulance celem wygłoszenia prelekcji o sytuacji gospodarczej Rzeczypospolitej. Sala była zapelniona po brzegi. Przybyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego na czele z przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa i wojskowi.

W łóżach zajęli miejsca wojewoda wileński Raczkiewicz, wojewoda nowogrodzki Beckowicz, prezydent miasta z prezydentem Folejewskim na czele. Wstęp do prelekcji poświęcony specjalnie Wilnu transmitowany był przez radio. W półtoragodzinnym przemówieniu przy zaciemnionej widowni przedstawił p. wice-premier przy pomocy wyświetlanych na ekranie wykresów pomyślną zewszęchmiar sytuację gospodarczą państwa ilustrując swe wywody szeregiem cyfrowych danych.

Odczyt p. wice-premiera wywarł ogromne wrażenie, przerywany był często hucznymi oklaskami i spotkał się z ogólnym aplauzem zwłaszcza wobec tego, iż temat z natury rzeczy suchy p. wice-premier urozmaicił wielą pełnymi aktualności żywym aluzjami. Po południu był p. wice-premier podejmowany przez p. wojewodę obiadem w ścisłym gronie przedstawicieli władz i obywatelstwa. O godz. 6-ej wiecz. odbył się w salonach Kasy Garnizonowej raut wydany na cześć p. wice-premiera przez prezydium miasta.

Na raut przybyli ks. arcybiskup metropolita wileński Jajbrzykowski, ks. biskup Michalkiewicz, ks. biskup Bandurski, wojewoda Raczkiewicz, dowódca załogi gen. Popowicz z licznymi przedstawicielami wojskowości, rektorem uniwersytetu Stefana Batorego, przedstawicielami świata naukowego i artystycznego oraz wszystkich sfer obywatelskich m. Wilna.

Wieczorem p. wice-premier był o g. 6-ej w „Reducie” na przedstawieniu sztuki „Zaczarowane Koło” Lucjana Rydla. O g. 10-ej min. 35 p. wice-premier odjechał z powrotem do Warszawy.

O godz. 22-ej min. 15 przybył p. wice-premier prof. dr. Kazimierz Bartel na dworzec kolejowy. Tutaj u wejścia odebrał raut, którego p. wice-premier, p. wojewoda wileński Raczkiewicz, p. wojewoda nowogrodzki Beckowicz, p. prezydent miasta Folejewski, p. prezydent dyktando p. wice-premiera komendant załogi gen. Popowicz z delegacją korpusu oficerskiego, prezydent miasta Folejewski w otoczeniu wielu wybitnych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego, rektor Uniwersytetu Piłsudskiego, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich red. Jankowski, dyr. Reduty Osterwa, prezes Generalnej Prokuratury Kopeć, prezes Izby Skarbowej Malecki oraz inni naczelnicy władz państwowych oraz samorządowych, komisarz Rządu na m. Wilno Izszora, komendant policji wojewódzkiej Praszalowiec i wielu innych. Pan wice-premier Bartel do odejścia pociągu rozmawiał przez dłuższy czas z wieloma osobami przybyłymi na jego pożegnanie, poczem w towarzystwie sekretarza osobistego por. Zaczewskiego o godz. 22-giej min. 35 odjechał do Warszawy, żegnany serdecznie przez zebranych.

Mowa p. wice-premiera.

Szanowni Państwo. Gdyby nie szczególne sentymenty, który każdy człowiek, każdy Polak żywi w sercu dla Wilna, gdyby nie szczególny sentyment jaki każdy, kto zetnął się z obywatelami tego miasta ma do tych obywateli, gdyby nie własne przeżycia, które mi mówią, że przyjaciel pochodzący z Wilna jest przyjacielem zawsze wiernym, dobrej i złej chwili życia, gdyby nie ta analogia, która łączy Wilno ze Lwowem, to znaczy z tem miastem, w którym się urodziłem i w którym pragnęłbym umrzeć, to nie przybyłbym dzisiaj do Wilna, a w każdym razie nie przemawiałbym na zgromadzeniu publicznym, albowiem nie lubię i nie umiem przemawiać na zgromadzeniach publicznych, bo nie potrafię, jako człowiek, reprezentować nauki ścisłe w przebiegu godzin, albo i dwóch załatwić się z problemem Polski.

To jest problem tak ogromny, to jest prąd tak długi, że aby go przejść choćby pobieżnie trzeba na to więcej czasu, aniżeli jedno zgromadzenie. Dlatego też dzisiaj wiedziona tym sentymentem naprawdę szczerym, jeżeli przybywam do Państwa, to po to, aby przebiec w sposób — zaznaczam to — bardzo pobieżny i niewystarczający, zaledwie tylko jeden odcinek życia Polski i zwrócić uwagę na metody, w jaki sposób zjawiska życia Polski na tym odcinku, o którym ja dzisiaj mówić będę badać należy, w jaki sposób można się u niego zorientować o tej czy innej rzeczy i mieć sąd o przebiegu zjawisk życia publicznego w Polsce, obiektywny i sprawiedliwy.

O obiektywizm i o sprawiedliwość osądzenie przejawów życia w Polsce zawsze było trudnym, a dzisiaj w toczącej się walce wyborczej tem trudniej, albowiem, wtedy oczywiście szermuje się kłamstwem

bez mrugnięcia okiem, wtedy się kłamie, i że i popełnia na każdym kroku nieuczciwość.

Zdaje mi się, że metody, które ja tutaj za chwilę Państwu przytoczę i wskażę, metody, za pomocą których ja sam i członkowie rządu orientują się w sytuacji państwa, że metody te są naprawdę obiektywne, bardzo proste, a obiektywizm ich jest obiektywizmem wprost naukowym.

Będę mówił o sprawach gospodarczych i o tem, jak Polska od roku 1924 w kilku punktach tego życia gospodarczego się rozwijała, a może, jeżeli czas mi pozwoli, rzucę jeszcze swój pogląd na najbliższą przyszłość.

Dlaczego wybrałem właśnie ten odcinek życia Polski, to jest, dlaczego obrałem życie gospodarcze, a nie inne? Nie dlatego, jakoby nie mógł zastosować i na innym odcinku tych samych sprawdzianów, nie dlatego, jakoby nie posiadał w ręku tych wszystkich elementów, dających mi możność oświetlenia sytuacji na każdym innym odcinku — czynię to nie po raz pierwszy — a dlatego, że objawiały w maju 1926 roku stanowisko szefa rządu i pracując następnie pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego, zwróciłem sam uwagę na to, że społeczeństwo całe rozpolitykowane topi się w marnowaniu czasu i nie zwraca uwagi na to, co jest podstawą w ogóle, co jest podstawą rozwoju Polski jako całości, to znaczy nie zwraca dostatecznej uwagi i nie jest szkolone w orientowaniu się w życiu gospodarczym państwa.

Nie pomogą więc, tu nie nie pomogą gadania i obietnic, tu nie nie pomogą demagogia. Życie gospodarcze w Polsce wskazuje na to, że trzeba w Polsce pracować i bez pracy samodzielnie Polski się nie podniesie, że trzeba rozbudzić entuzjazm do tej pracy i że nie trzeba bronić ludzi od pracy w przypuszczeniu, że praca jest ich zgubą. Macie Państwo przed sobą człowieka, który uważa, że jedynym szczęściem dla człowieka jest możność pracy przy dobrem zdrowiu, a największym nieszczęściem dla mnie osobiste byłoby, gdybym miał przestać pracować i z chwilą, gdybym przeszedł na emeryturę uważałbym, że jestem — na emeryturę w tem znaczeniu, że założyłbym ręce i chodźlibym w tej szczęśliwości chwały i efektów swojej pracy z przeszłości. Można szukać szczęścia w życiu w rozmaitych sposobach, można przypuszczać, że leży ono w tym albo w innym punkcie, ale niewątpliwie człowiek rozważny, rozumny, mądry i ambitny musi dojść do tego przekonania, że praca jest podstawą szczęścia, jest pracą, i że ta praca przynosi korzyść narodowi, przynosi korzyść ludzkości i jest niewątpliwie bardzo miłą także i Bogu.

I dlatego proszę Panów, ja i wszyscy członkowie rządu zwrócićmy uwagę na ten czynnik i powiedzieliśmy sobie: Damy przykład solidnej, oddanej jedynie i wyłącznie na rzecz Państwa pracy. Nazwano nas, jak wiecie, rządem milczków, a myślimy się nazwali rządem pracy i takim rządem pracy od 15 maja 1926 roku jesteśmy i musimy sobie powiedzieć, żeśmy potrafili wzbudzić w społeczeństwie polskim szacunek dla pracy i musimy powiedzieć, że ja obserwuję na horyzoncie tu i ówdzie czynniki mówiące mi, że budzi się i entuzjazm do pracy.

Za chwilę Państwu na kilkunastu tablicach będę mógł zadokumentować jakieś kroki Polska posuwa się naprzód i będziecie widzieli, że wszystko jest tylko efektem pracy, niczem innym, żadnym słowami, żadną demagogią, żadnym oszukiwaniem. W pracach gospodarczych oszukiwano na nic się nie przyszy.

Źródła, z których rząd korzysta, jeżeli chodzi o wiadomości statystyczne jest bardzo wiele. Część tych źródeł jest dostępna dla szerokiej publiczności. Ja, jako przewodniczący komitetu Ekonomicznego Ministrów, rzecz zrozumiała, muszę mieć w ręku wszystkie te dane i wszystkie te czynniki, które pozwalają mi osądzić w każdej chwili o tem co się w kraju pod względem gospodarczym dzieje.

W dalszym ciągu p. Wicepremier wylicza kolejno wydatnictwa poszczególnych ministerstw i instytucji państwowych, które służą bądź to do użytku władz, bądź to są dostępne dla szerokiej publiczności.

Są to z jednej strony wydatnictwa dostępne dla każdego. Należą tu wydawane przez Główny Urząd Statyst. „Wiadomości Statystyczne” (2 razy w mies.), „Kwartalnik Statystyczny”, „Kronika statystyczna”, „Statystyka handlu zagranicznego”, „Statystyka pracy”, różne wydatnictwa M-stwa Skarbu, tygodnik „Przemysł i Handel”, wydawnictwa M-stwa Pracy i Opieki Społ. i t. d. Z drugiej strony w swoim odczycie p. premier oparł się o cały szereg posiadanych przez Komitet Ekon. Rady Min. danych jeszcze nie ogłoszonych ze względu na to, iż dotyczą one ostatnich miesięcy i tygodni.

Dalej p. prof. Bartel zademonstrował na ekranie około 20 wykresów, charakteryzujących zmiany, jakie zaszły w kształtowaniu życia gospodarczego Polski od maja 1926 r., t.j. od czasu objęcia rządów przez Marsz. Piłsudskiego. Wymowa cyfr jest tu istotnie imponująca. Suche cyfrowe dane wykluczają możliwość jakichkolwiek bądź dyskusji. Zmianie na lepsze stwierdzamy w każdym zakresie życia gospodarczego.

Weźmiemy np. okres produkcji gór-

niczej i hutniczej. Rozwój produkcji zasadniczych wytworów tego działu przedstawia się średnio miesięcznie w tysiącach tonn w sposób następujący:

	I półr. sierpień 1925	1926	1927 r.	1927 r.
Węgiel kam.	2.420.0	2.980.0	3.036.0	3.204.0
Surówka żelazna	26.2	27.3	45.9	56.6
Wytwory walcowane	48.8	46.9	70.1	81.2

Bardzo symptomatyczny jest wykres, dotyczący kolejnictwa polskiego, ze względu na ogólnie znaczenie działalności kolejnictwa, jako wykładnika stopnia intensywności życia gospodarczego kraju. Wykres ten stwierdza widoczny wzrost dziennego naładunku wagonów dla potrzeb rynku wewnętrznego w stosunku do r. 1925. Tak — gdy w r. 1925 naładowywano dziennie do przewozu w kraju 8609 wag. 15-tonowych to w trzecim kwartale 1927 r. naładowywano dziennie do przewozu w kraju 10875 wag. 15-tonowych.

Wyrazem dowodzącym bardzo znacznego postępu był wykres, dotyczący polskiej komunikacji morskiej oraz nadzwyczajnego rozwoju Gdyni, w której ilość naładunków co rok się podwaja. Charakterystyczną jest także żywa rozbudowa Gdańska w porównaniu z innymi portami.

Wykresem, wykazującym w sposób niewątpliwie polepszenie sytuacji ludności w państwie była tabela konsumcji głównych wytworów przemysłowych w Polsce.

Według tego wykresu widzimy znaczący wzrost spożycia węgla kamiennego, koksu, wytworów walcowanych, surówki żelaznej, cukru, tkanin bawełnianych i innych przedmiotów. Szczególnie fakt wzrostu spożycia na głowę ludności cukru i tkanin bawełnianych dowodzi powolnego podnoszenia się stopy życiowej jaknajszerszych warstw.

Zobrazowanie postępu gospodarczego Polski w 2-ach latach ostatnich byłoby, niepełne, gdyby została pominięta sprawa bezrobocia. Ta kwestja została przedstawiona na kilku wykresach z różnych punktów widzenia — ze stanowiska stanu bezrobocia, stanu zatrudnienia, bezrobocia poszczególnych ośrodków.

W kwestji bezrobocia p. wice-premier stwierdził również znaczne polepszenie sytuacji w porównaniu z latami ubiegłymi gdyż istniejąca obecnie liczba bezrobotnych w miesiącach zimowych, które są zwykle najcięższe, w roku bieżącym jest znacznie niższa, niż to miało miejsce w latach ubiegłych. Poza tem zaś dane statne nie robią wątpliwości, że w roku bieżącym r. b. nie osiągnęło ono liczby z lat ubiegłych.

Na zakończenie odczytu prof. Bartel poświęcił uwagę kilka sprawie drożyny. P. wice-premier zaznaczył, iż jest to kwestja skomplikowana i samemu s-odkami policyjnymi załatwiona być nie może. Wyraża ona poważnej i systematycznej pracy rządu oraz współdziałania społeczeństwa.

P. wice-premier sam zajęty jest badaniem cen chleba i pracy w kierunku niższenia jego ceny. Obecnie rządowi udało się osiągnąć pewne rezultaty w dziedzinie zwalczania drożyny chleba. Istniejące w latach ubiegłych ceny chleba w wysokości 80 gr. za kg. obecnie zostały niższe w szeregu ośrodków do 60 gr. za kg.

Jako smutny objaw, świadczący o braku świadomego współdziałania społeczeństwa w sprawie zwalczania drożyny, prof. Bartel przytoczył stwierdzenie oświadczenia, że żądania od niego w bufcie trzeciej klasy na Dworcu w Wilnie 80 groszy za kg. chleba. Świadczy to w sposób wymowny, iż obywatele sami nie doceniają potrzeby czynnej walki z drożyną i często pozwalają sobie przepłacać, nie zamyślając się nad tem, jak szkodliwe skutki pociąga to za sobą.

Na zakończenie odczytu p. wice-premier, nawołując społeczeństwo do czynnego współdziałania z rządem w sprawie zwalczania drożyny, dał wyraz nadziei, iż w niedalekiej przyszłości nikt w Wilnie nie będzie już płacił za kg. chleba więcej, jak 60 gr.

Odczyt p. wice-premiera został przyjęty entuzjastycznie przez zgromadzoną publiczność.

Niedzielną odczyt wice-premiera prof. Bartla zgromadził w gmachu „Reduty” naprawdę tłumy. Szkoda tylko, że nie było na nim tych, dla których specjalnie był przeznaczony...

Sfery gospodarcze n. p. otrzymały... aż 6 kart wstępu, a delegatów z prowincji i zwykłych „szarych obywateli” wogóle odprawiono z kwitkiem.

O dziennikarzach nie będziemy tu wspominać, gdyż o nich stałe i przy każdej okazji „dyplomatycznie” się zapomina.

Ale za to jakże licznie reprezentowane były sfery urzędnicze z województwem *incorporate* na czele, a przedewszystkiem czynniki od pilnowania publicznego porządku.

Pozatem nie brakło ani jednego wileńskiego „rautowicza”, tak, że chwilami zdawało się, że to nie odczyt a prelüdu do wieczornego rautu.

Jednym słowem „zawodowi celebryści” z województwa urządzili wszystko doskonale i tak, jak zawsze...

A szkoda, bo odczyt był naprawdę świetny.

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Czwarty dzień rozprawy.

Konkluzja aktu oskarżenia.

W czwartym dniu rozprawy sądowej przeciwko 56-iu członkom Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady odczytano pozostałą część aktu oskarżenia, którego konkluzja wskazuje, że wszyscy wymienieni w liczbie tej oskarżeni są:

1. o to, że w okresie czasu od roku 1926 do połowy stycznia 1927 roku brali udział w spisku pod nazwą Białoruska Włościańska Robotnicza Hromada, zawiązanym w celu dokonania zamachu na ustaloną w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski oraz na całość jej terytorium przez wprowadzenie dyktatury proletariatu, ustroju radzieckiego i oderwania od Polski za pomocą zbrojnego powstania województw północno-wschodni i przyłączenia ich do Rosji sowieckiej, przyczem dla urzeczywistnienia tego celu rozporządzali składami broni;

2) ponadto Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowicz, Paweł Wołoszyn, Piotr Miotła, Radosław Ostrowski, Maksim Bursewicz, Fabjan Okieńczyk i Józef Szarkiewicz o to, że w ciągu 1925, 1926 i stycznia 1927 r. będąc obywatelami polskimi i działając świadomie wspólnie, dali zobowiązanie rządowi Rosji sowieckiej okazania przez siebie i wszystkich uczestników powyżej opisanego spisku pomocy zbrojnej w jej działaniach wojennych przeciwko Polsce w razie wybuchu pomiędzy temi państwami wojny.

3. Stefan Kulina-Kulinowski o to, że w okresie czasu od 1926 do końca stycznia 1927 roku bez należytego upoważnienia i w interesie państwa sowieckiego dostarczał temu państwu wiadomości, dotyczących wewnętrznej bezpieczeństwa Polski i podlegających zachowaniu w tajemnicy, a mianowicie informował komendanturę sowiecką w Słobódce o stanie liczebny i dyzlokacji polskich oddziałów wojskowych i posterunków policji na pograniczu sowieckim.

4. Stefan Kozaczonok, Michał Kowalew, Nikanor Kowalewicz i Marek Kornilowicz o to: a) że w dniu 14 października 1926 roku we wsi Dzedzino, gm. tumiłowickiej, pow. dzisieńskiego, działając wspólnie z czterema innymi zbiegłymi sprawcami w zamiarze pozbawienia wolności osobistej konfidenta policji Nikodema Iwaszkiewicza zatrzymali go w celu związania i dostarczenia władzom sowieckim, które skazując Iwaszkiewicza na karę śmierci wyznaczyły za dostarczenie jego nagrodę pieniężną, — lecz zamierzonego nie osiągnęli z przyczyn od woli ich niezależnych, ponieważ wskutek interwencji osób postronnych po kilku

minutach, by też w dniu 16 października we wsi Sienka gminy tumiłowickiej pow. dzisieńskiego, działając świadomie wspólnie z czterema innymi zbiegłymi sprawcami, w zamiarze pozbawienia życia Nikodema Iwaszkiewicza zadali mu siekierami rany głowy, szyi oraz lewego ramienia i podudzia, powodując pęknięcie czaszki i zmiążdżenie mózgu wskutek czego Iwaszkiewicz zmarł, przyczem powyższego zabójstwa dokonali wskutek wyznaczenia przez władze sowieckie nagrody pieniężnej za głowę Iwaszkiewicza.

Taka jest ostateczna konkluzja, którą prokurator Apelacyjny uzasadnia szczegółowo w akcie oskarżenia, obejmującym 85 stron druku garmentem.

Wszyscy oskarżeni znajdują się w areszcie prewencyjnym w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie.

Akt oskarżenia po wyczerpaniu nazwisk oskarżonych wysłucha na wstępie co następuje:

Po zakończeniu odczytywania konkluzji aktu oskarżenia przewodniczący nakazuje oskarżonym wstać, poczem odczytawszy ponownie przytoczoną wyżej konkluzję zapytuje kolejno: „czy oskarżony... przyznaje się do... Wszyscy oskarżeni odpowiadają — nie, przyczem kilku z nich oświadcza wręcz: „Wszystko to jest nieprawdą”, lub „nic podobnego nie było”.

Przewodniczący zapytuje oskarżonych czy nie chcą dać wyjaśnień przed rozpoczęciem badania świadków, a kiedy w odpowiedzi na to wstaje osk. Taraszkiewicz, przewodniczący prosi o składanie tych wyjaśnień w języku polskim, ponieważ kilku adwokatów nie zna języka białoruskiego, a ta okoliczność może tylko zaszkodzić interesom samych oskarżonych.

Taraszkiewicz oświadcza, że z powodów natury zasadniczej nie może mówić po polsku i składa swoje oświadczenie.

Zwraca on uwagę Sądu, że w kilku punktach aktu oskarżenia myśli oskarżonych oddane zostały nieprawidłowo. „Nie myślałem — kontynuuje oskarżony — tworzyć tajnej organizacji. Hromada była organizacją prawną, a działalność prowadzona przez nią mieściła się w ramach konstytucyjnych i miała na celu jedynie podniesienie stanu kulturalnego i dobrobytu mas białoruskich.

Osk. Rak-Michajłowicz oburza się na to, że w akcie oskarżenia zarzuca mu się rusyfikację mas i wręcz oświadcza, że akt oskarżenia nie odpowiada materiałowi zdobytemu podczas śledztwa.

Oskarżeni: Wołoszyn, Miotła i Ostrowski zwracają uwagę Sądu, na — ich zdaniem — jawne nieścisłości aktu oskarżenia i zaznaczają, że odpowiednie wyjaśnienia złożą w toku przewodu sądowego.

Osk. Okieńczyk i Kowyszew twierdzą, że sresztowanie ich polega wprost na nieporozumieniu. Obydwaj twierdzą, że w toku

badania świadków niewinność ich wypłyne na wierzch — jak przysłowiowa oliwa.

Osk. Łuckiewicz mówi o swojej XXV-cio letniej pracy dla sprawy białoruskiej. Twierdzi, że nigdy prawie nie zajmował się polityką, a od roku 1923 usunął się zupełnie w zacisze domowe pozostawiając za sobą jedynie stanowisko w Białoruskim Naukowym Towarzystwie, które, jak wiadomo, nie ma charakteru politycznego.

Oskarżeni: Kludja Hódsko, M. Jakimowicz, W. Szuszkiewicz, J. Balicki, jako nauczyciele zajmowali się tylko pracą kulturalno-oświatową.

Osk. Potocki obszernie tłumaczy się, że nigdy nie wychwalał porządków sowieckich, co zarzuca mu akt oskarżenia.

Paweł Jakubczyk twierdzi, że nigdy nie należał do K. P. Z. B. K. Suwikto, prosi o zwolnienie go z więzienia, gdyż jest stuprocentowym inwalidą i stan jego zdrowia pogorszył się w więzieniu. Obydwaj Woronkowicz twierdzą, że nigdy nie należeli do B. W. R. H., a Danilowicz vel Kulago prosi o skreślenie jego pseudonimu.

Osk. Kalina-Kulinowski, oskarżony o szpiegostwo, stanowczo odpiiera robione mu zarzuty.

Pozostali oskarżeni oświadczają, że w toku badania świadków składać będą oświadczenia i wyjaśnienia.

Procedura ta zajmuje dużo czasu i po ukończeniu jej przewodniczący zarządza dłuższą przerwę — (do godz. 9 rano dnia dzisiejszego) celem powzięcia decyzji w sprawie wniosków obrony o reasumpcji decyzji odnośnie powołania do sprawy świadków podanych przez poszczególnych obrońców.

Na tem obrady czwartego dnia procesu zostały ukończone.

Zbliża się najciekawsza bodaj część procesu, badanie świadków i związany z tem czynny udział stron. W ogniu krzyżowych pytań prokuratorów i obrońców niedługo moment ciekawy zostanie uwypuklony i niedługo może szczegółowo wypłyne na wierzch.

Dziś właśnie rozpocznie się zapewne badanie pierwszych świadków oskarżenia, funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

Dziś już zapewne ławy adwokackie zapelnia się. Wczoraj już widzieliśmy mec. Babiańskiego i Honigwillę z Warszawy oraz wszystkich obrońców z Wilna.

Z Państw Bałtyckich.

Powrót delegacji polskiej z Estonii.

TALLIN, 27. II. (PAT). Wczoraj odjechała stąd w specjalnym wagonie salonowym delegacja polska, składająca się z b. ministra Makowskiego i radcy Raczyskiego. Na dworcu udekorowanym flagami polskimi żegnali delegatów w imieniu prezydenta państwa oficer przyboczny prezydenta, minister spraw zagranicznych Rebane w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa, oraz poseł Rzeczypospolitej Charwat na czele całego składu poselstwa.

„Chłodne” przyjęcie delegacji łotewskiej w Tallinie.

RYGA, 27-II. (Ate). „Jaunakas Zinas”, omawiając uroczystości w Tallinie, stwierdza, iż delegacja łotewska była przyjęta chłodno. Okazanie łotewskiej delegacji ze strony dyplomacji estońskiej mniejszej uwagi, niż innym państwom, jest — zdaniem pisma — krokiem nieprzeżywanym. W orędziu parlamentu estońskiego powiedziano, iż wojska estońskie pomagały Łotwie w walce o niepodległość. Naród łotewski jest wdzięczny Estonji za jej pomoc, musimy jednak podkreślić, że Łotwa nie jest już taka, jak w chwili zdobywania niepodległości i że przyjaźń Łotwy jest równie potrzebna Estonji, jak przyjaźń Estonji Łotwie. Nie mamy zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Estonji, ale takie zachowanie się dyplomacji estońskiej, jak to miało miejsce w Tallinie, nie wpływa bynajmniej na zaciąganie więzów pomiędzy Łotwą a Estonją.

Zmiany w poselstwie niemieckim w Tallinie.

RYGA, 27-II. (Ate). Według informacji z Tallina rada poselstwa niemieckiego w Tallinie Weirauch ma być przeniesiony na stanowisko radcy legacyjnego w Moskwie.

Przebieg „konfliktu” estońsko-niemieckiego.

RYGA, 27-II. (Ate). „Siegodnia” podaje następujące relacje od osób dobrze poinformowanych o przebiegu konfliktu niemiecko-estońskiego, który powstał na tle orędzia, wydanego przez parlament estoński do narodu w rocznicę niepodległości.

Pełny tekst orędzia parlamentu otrzymał rada poselstwa niemieckiego w Tallinie Weirauch w dniu 22 lutego i przekazał natychmiast tekst orędzia do Berlina, gdzie zwrócono się do poselstwa estońskiego. Ponieważ poseł estoński w Berlinie przebywał wówczas w Tallinie, poselstwo zwróciło się do niego telegraficznie i otrzymało oświadczenie, opublikowane przez biuro Wolfa. 23 lutego przybył do Tallina poseł niemiecki Franch i dowiedział się o przebiegu konfliktu od radcy Weiraucha. Tegoż dnia wieczorem na raut estoński zjawił się jeden tylko przedstawiciel poselstwa niemieckiego. Podczas rautu nadeszła do Berlina, która poleciła przedstawicielom Niemiec wystrzymać się od udziału w uroczystościach tallinnkich. Wówczas jeden z urzędników poselstwa udał się na raut i odczytał obecność tam drugiego przedstawiciela Niemiec.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego — utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Życie gospodarcze.

Przemysł i handel w 1927 r.

Równowaga budżetowa, jaką dzięki wynikom obecnego rządu osiągnęliśmy już w 1926 i 1927 roku, ustabilizowanie pieniędzy, potanie kredytu — stworzyły dobre warunki dla rozwoju przemysłu w Polsce. Rząd, a przede wszystkim Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyzyskało ubiegłe półtoraroczne na interwencję i organizację przemysłu.

Na podstawie nowej ustawy w całym biegu znajdują się prace przy realizacji izb przemysłowo-handlowych, dalej działa nowa ustawa przemysłowa, której zadaniem jest zementowanie różnych okręgów polskich w jednolitą organiczną całość gospodarczą. Stworzono nową organizację przedsiębiorstw państwowych, wspólnie z komisją kodyfikacyjną przygotowano wielkie, zasadnicze, nowe prawo akcyjne.

W niedalekiej przyszłości dadzą się bezwzględnie skonstatować korzystne rezultaty tych prac.

Ale już dziś o pomyślnej sytuacji przemysłu świadczy przedewszystkiem spadek bezrobocia. W ciągu jednego tylko roku 1927 bezrobocie spadło; w górnictwie z 45 tys. na 12 tys., w przemyśle metalowym z 38 tys. do 7 tys., w przemyśle włókienniczym z 59 tys. do 13 tys., w budowlanym z 22 tys. do znikomej cyfry 3 tys. Robotników niewykwalifikowanych było w lutym 1926 bez pracy 71 tys., obecnie jest ich tylko 39 tys.

Dalej o poprawie sytuacji w przemyśle mówi liczba upadłości. Wynosiła ona w roku 1925 — 519, w roku 1926 — 303, w trzech kwartałach 1927 r. tylko 152. Podobnie na poprawę położenia wskazuje statystyka stanu zamówień. Odsetek fabryk wykazujących zły stan zamówień spadł od stycznia do października w przemyśle maszynowym z 23 do 11%, a garbarniach 254 do 25%, w cementowniach z 23 do 12% w przedsiębiorstwach i tkalnictwie z 17 do 12%.

Przechodząc do charakterystyki koniunktury poszczególnych dziedzin wytwórczości zależy przede wszystkim podkreślić pomyślny rozwój najważniejszych przemysłów: górnictwa, hutnictwa, włókiennictwa.

Wydobycie węgla kamiennego w roku 1927 przewyższyło wysokość tego wydobycia w r. 1926, gdy powszechnie przypuszczano, że nasz eksport węgla zawdzięczamy strajkowi angielskiemu. Produkcja węgla bowiem w r. 1926 wynosiła 35,766 tys. ton, w r. 1927 — 41 tys. ton.

Ten wzrost wydobycia należy przypisać wzmocnieniu się konsumpcji wewnętrznej. W 1926 r. na mieszkańca przypada 730 kg. węgla, w 1927 r. zaś — około 820 kg. Również eksport wypadł zadawalająco. Podkreślić również należy znaczny wzrost wydajności pracy górniczej.

Podobnie korzystnie przedstawia się sytuacja hutnictwa. Na podstawie liczb za 10 miesięcy można wywnioskować, że wydobycie surowców żelaza wzrosło w r. 1927 w porównaniu z 1926 o mniej więcej 100%, stali o 60% i cynku o 20%. W tej gałęzi przemysłu daje się zauważyć wzrost konsumpcji krajowej. Wywóz zaś wzrósł w sposób następujący: szyny, żelazo i stal z 2,775 zł. w r. 1926 na 8,252 zł., blacha, żelazo i stal z 6,599 zł. w r. 1926 na 15,736 zł., rury z 8,340 zł. w r. 1926 na 12,909 zł., cynk z 80,656 zł. w r. 1926 na 88,322 zł., blacha cynkowa 6,676 zł. w r. 1926 na 10,428 zł. w roku 1927.

Poprawę położenia w przemyśle włókienniczym znamionuje zmniejszenie liczby zatrudnionych robotników. Przemysł ten zatrudnił w styczniu 1927 r. 140, w czerwcu 156, a w październiku już 163 robotników. Eksport produkcji włókienniczej rozwijał się pomyślnie. Przemysł łódzki wywoził głównie do Rumunii i na bliski Wschód. Przemysł bielski zaś również na rynki bardzo odległe. Konsumpcja krajowa tkanin wzrosła z 2,4 gk. na 3,3 gk. na głowę mieszkańca rocznie.

Nie omawiając pozostałych gałęzi przemysłu, należy jednak podkreślić, że w r. 1923 podjęto bardzo silną działalność inwestycyjną w szeregu gałęzi wytwórczości. Przemysł stara się modernizować i do równać konkurentom swym z Zachodu. W tym celu sprowadzono z zagranicy wiele maszyn i instalacji. Ten przywóz maszyn posiadający duże znaczenie dla rozwoju

wytwórczości przemysłowej wpływać może na częściowo ujemne ukształtowanie się naszego handlu zagranicznego, co zresztą przy obecnym pokryciu złotego nie jest bynajmniej zjawiskiem groźnym. Zresztą zjawisko to powstało nie pod wpływem spadku wwozu, lecz pod wpływem wzrostu przywozu, co jest tylko wyrazem ożywienia się życia ekonomicznego w kraju.

KRONIKA KRAJOWA.

— Wystawa-targ drobiu w Wilnie. Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej podaje do wiadomości, że w nocy 8 i 9 marca b.r. w lokalu ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Wileńskiej odbył się pokaz — targ na drób, jak kury, indyki, kaczki, gęsi, króliki, gołębie, ptaki śpiewające, jak również psy, koty etc.

W pokazie tym przyjmują udział Związek Hodowców Drobiu Ziemi Wileńskiej oraz pokrewne organizacje, pracujące na terenie Ziemi Wileńskiej. Zgłoszenia na targi przyjmuje Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wilno — Wielka Pohulanka 7.

— W sprawie 250 rublowych akcji Wileńskiego Banku Ziemskiego. Jak się dowiadujemy, akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego, opiewające na 250 rubli wartości nominalnej, winne być w przeciągu 3 miesięcy, poczynając od dn. 20 m. b., wymienione na akcje złotowe.

— Pomoc państwa w sprawie odbudowy zniszczonych wojennych w woj. nowogródzkiem. Ministerstwo Robót Publicznych przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu w ostatnich dniach dalszą ratę na wypłatę przyznanych pożyczek, przeznaczonych na odbudowę zniszczonych przez wojnę osiedli. Ogólna suma przekazana Państwowemu Bankowi Rolnemu wynosi 2,500,000 zł.

Z kwoty tej przypada na województwo nowogródzkie 300,000 zł. Dotychczas z tego tytułu przekazane zostały dla woj. nowogródzkiego 815,000 zł. obecnie zaś rozpocznie się wypłata dalszych sum, które pozwolą niezamożnej ludności wyjść z ziemianek i zamieszkać w normalnie urządzonej osiedlach.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Stan zasiewów ozimych. Stan zasiewów ozimych jest naogół zadawalający, choć nieco gorszy, niż w styczniu ubiegłego roku. Niepomyślne warunki atmosferyczne wpłynęły na pogorszenie stanu ozimów głównie w zachodniej części kraju, zwłaszcza w Poznańskim i Pomorskiem. Nagłe roztopy spowodowały w zachodnich województwach tworzenie się kałuż wody na zasianych polach, których zamrznęte drewny nie mogły odprowadzić należycie. Okazało się, przeto, iż szkody wyrządzone ozimom przez mrozy, nie były tak wielkie, jak obliczano początkowo i że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych są one do naprawienia.

— Wielki kredyt dla rzemiosła. Jak się dowiadujemy, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego na posiedzeniu w dn. 22 bm. ustaliła kontyngent kredytowy dla rzemiosła i drobniejszego przemysłu na kwotę 13,5 milj. złotych.

Kredyt będzie rozprawdzony przez komunalne kasy oszczędności. Akcja ta jest w toku. Dla celowego jej przeprowadzenia utworzone zostały przy komunalnych kasach oszczędności opiniodawcze komitety rzemieślnicze, obradujące pod przewodnictwem delegata Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zadaniem tych komitetów jest rozpatrywanie podań kredytobiorców i przedstawianie jednoznacznych wniosków. Kredyt udzielany będzie na okres 10 kwartałów i oprocentowany na 9 proc. z wyjątkiem woj. pomorskiego i śląskiego, gdzie stopa procentowa wynosić będzie 6 proc.

— Projektowane rozszerzenie kredytów na pasze treściwe. Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa opracowuje projekt rozszerzenia akcji kredytowej na zakup paszy treściwej, specjalnie zaś otrąb i makuchów.

— Nowe placówki przemysłowe. W styczniu r. b. zostało zatwierdzonych 8,626 nowych sp. akc. o ogólnym kapitale 8,626 tysięcy, powiększyło zaś kapitał 9 spółek na ogólną sumę 7,269 tysięcy, czyli razem blisko o 16 milion. zł.

Dr. D. Olsejko
Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 325

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Stowarzyszenie rezerwistów. Dnia 22 intego rb. odbyło się zebranie organizujące Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie.

Przewodniczył p. Al. Mührlad — sekretarz wojewódzki Partii Pracy, sekretarzem p. Czesław Janicki — urzędnik fabryki tytoniowej w Grodnie. Referat o celach i zadaniach Stowarzyszenia wygłosił p. Witold Pusłowski — redaktor tygodnika „Kresy Wschodnie”, podkreślając, że Stowarzyszenie winno stać na gruncie ideologii Marszałka Piłsudskiego, dążyć do wytworzenia wewnętrznej zwartości społeczeństwa, zmierzającej do budowania nowych wartości gospodarczych w kraju, tworzyć siłę rezerwową do obrony ustalonych w drodze militarnej granic państwa.

Następnie zabrał głos p. Mührlad, przedstawiając konieczność stworzenia organizacji, która wzięłaby w obronę słuszne prawa rezerwistów i byłych wojskowych, zagwarantowane ustawami.

W imieniu Zarządu Związku Organizacji Byłych Wojskowych Armii Polskiej witał zebranych p. Grynczajt.

Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli pp.: Aleksander Mührlad — prezes, Witold Pusłowski — vice-prezes, Bernard Grynczajt — sekretarz, Adolf Zmiejko — zastępca sekretarza, J. Grabczyński — skarbnik, Wacław Dziatkiewicz — komendant P. W. i W. F., Łyżkowski zastępca komendanta i adiutant. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp. Czesław Janicki i Lenk.

Wysłano telegraficznie raport treści następującej:

„Marszałek Piłsudski — Warszawa, Belweder.
Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w Grodnie melduje Panu Marszałkowi, że dnia 22 lutego r. 1928 został zorganizowany Oddział Stowarzyszenia w Grodnie, który oddaje się pod rozkazy Pana Marszałka.”

Powzięto rezolucję, mocą której Stowarzyszenie zgłasza swój akces do Bezpartejnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani postanowili przystąpić do Związku Organizacji Byłych Wojskowych Armii Polskiej i upoważnili vice-prezesa Stowarzyszenia p. Pusłowskiego do reprezentowania Stowarzyszenia na terenie Związku.

— Nominacje. Zostali mianowani majorami w D. O. K. III kpt. Okulicki i kpt. Gromadzki, w 81 p. kpt. Walery Młyniec i kpt. Kicia, w 29 p. a. p. kpt. Jodkowski oraz kpt. dr. Zieliński w Szpitalu Okręgowym w Grodnie.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— Za Marszałkiem Piłsudskim. Na kilkutygodniowym wiecu przedwyborczym zwołanym w Białymstoku uchwalono rezolucję treści następującej:

„Zebrani na wiecu mieszkańcy miasta Białegostoku, postanawiają poprzeć Marszałka Piłsudskiego w jego walce z prze-rostem partyjnicztwa, które zachwalało wszystkie instytucje i organizacje społeczne, tudzież wypaczyło całe życie polityczne w Polsce. Zebrani postanawiają na wezwanie Marszałka Piłsudskiego wziąć jaknaj-żywszy udział w pracy nad ugruntowaniem podstaw niepodległego bytu Państwa pod sztandarami współpracy z Rządem, aby Polska mogła zająć stanowisko mocarstwowe, jakie jej się słusznie należy. Zebrani, stając na apel Marszałka Piłsudskiego, zgłaszają swój akces do Bezpartejnego Bloku Współpracy z Rządem i równocześnie wy-ważają całą ludność miasta Białegostoku, aby w dniach głosowania oddała swe głosy na listę Nr. 1.” (w. p.)

KRONIKA ŚWIECIAŃSKA.

— Z życia Sejmiku święciańskiego. Wydział Powiatowy i plenum Sejmiku odbyło w tym roku kilka zjazdów. Zjazdy miały na celu informowanie nowoobраниch radnych w ich zadaniach i pracach na przyszłość. W ubiegłym tygodniu, odbył się już 3-ci zjazd w tym roku zjazd wójtów i pisarzy gmin. Na porządku dziennym były sprawy wyborcze, sprawy szarwarków przy budowie dróg gminnych, sprawy zażalenie osiedli i inne.

Zjazd ostatni, jak również i poprzednie, zawiadującą rzeczowemu stawieniu kwestji przez pana starostę Mydlarza, doszedł do skutku t. j. dał pożądane rezultaty.

Panowie wójtowie i pisarze otrzymali dokładne i wyczerpujące informacje, co do sposobu prowadzenia tych prac na terenie swoich gmin.

Jeżeli chodzi o technikę prowadzenia wyborów, to panowie wójtowie i sekretarzewie opanowali ją zupełnie i jest nadzieja, że Komisje Obwodowe dobrze się wywiążą ze swych zadań.

Ze sprawozdań składanych przez wójtów, dało się zauważyć, że największym powodzeniem cieszy się lista Nr. 1, gdyż

jedynie wieść tej listy dochodzi do skutku, a o ile chodzi o inne listy to ludność są-morzutnie rozpędza wieść. Bezpartyjność listy Nr. 1 pociąga nawet poważne masy mniejszości narodowych.

Po zakończeniu obrad, udano się do „Ogniska” urzędniczego, gdzie w bardzo miłej atmosferze spożyto wspólny obiad.

— Z życia poczty w Święcianach. Przy urzędzie pocztowym w Święcianach jest trzech wójtów, którzy jednocześnie są listonoszami. Ludzie ci mają pracy ponad siły i zastępują w urzędzie pacztowymi ko-ni, których urząd nie posiada. Często mo-żna spotkać listonosza z urzędu pocztowego, który dźwiga ku stacji, położonej o 2 km., do urzędu ze trzy, lub cztery bardzo ciężkie worki. Człowiek ten idzie od stacji przeszło godzinę, często odpoc-zywa i pomimo wszystkiego zmęczy się.

Trzeba wziąć pod uwagę, że te „spacery” odbywają się często o 3-jej w nocy, pod-czas zamieci i deszczu, tak, że bez żadnego pakunku jest trudno iść, a co dopiero z pakunkami, które są często cięższe niż 40 kg. Ciekawa rzecz czy też dyrekcja wileńska wie cośkolwiek o takim stanie rze-czy u nas na poczcie w Święcianach i o ile wie, to dlaczego dotychczas taki stan toleruje.

Jest to w najwyższym stopniu obu-rzające, by w naszych czasach ludzie peł-nili obowiązki zwierząt pociągowych i to stanowczo musi ulec zmianie.

KRONIKA PODBRODZKA.

— Wybory zastępcy burmistrza m. Podbrodzia. Onegdaj Rada Miejska m. Podbrodzia dokonała wyborów zastępcy burmistrza, na miejsce niezatwierdzonego przez władze p. Barzdo, oraz delegatów do sejmiku powiatowego. Na zastępcę burmistrza obrany został p. Józef Łabadz. Jako delegatów do sejmiku wybrano pp. Kozłowski (burmistrz m. Podbrodzia) i Jana Żejmo.

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— „Sublokator” w Zabrzeżu. Ko-ło amatorskie, pod kierownictwem nie-zmordowanego i zamiłowanego w tej pra-cy p. Wacława Ryżego odegrało krotocwi-łę Grzymały-Siedleckiego — „Sublokator” w 3 aktach.

Pomimo iż scena była zamała, urzą-dzona była jednak i udekorowana gustow-nie i dlatego robiła miłe wrażenie.

Pomimo, że sztuka ta trudna odegra-na została świetnie, osoby bowiem biorące w niej czynny udział, wywijały się ze swych ról wymiennie. Publiczność licze-nie zgromadzona ubawiła się znakomicie.

Podczas odgrywania pierwszych dwóch aktów widać było na sali wesołość i za-dowolenie. Trzeci akt dość trudny, odegra-ny został b. dobrze, na sali, zawiadującą wykonawcom głównych ról tego aktu p. Helenie Holozubiec i p. Kazimierzowi Karczmitowiczowi słychać było nieprzerwa-ny śmiech.

W roli Janiny — p. Cieślana i w ro-li ordynansa — Płodowski — grali dość dobrze.

Cała sztuka dzięki reżyserowi Wa-cławowi Ryżemu, opracowana była dobrze. Po przedstawieniu odbyła się zabawa ta-neczna i trwała aż do świtu.

Miejscowy.

Katowanie dzieci w szkołach na Ukrainie.

„Komunist” z 11 lutego b. r. zwraca uwagę na kontrasty w życiu sowieckim. Z jednej strony kolosalne projekty przemysłowego rozwoju Z. S. R. R., budowa olbrzymiej elektrowni na brzegach Dniepru, wprowadzenie do rolnictwa traktorów, rozwój awiacji — z drugiej zaś tysiące bezdomnych dzieci, w rolnictwie sochy, bezrobocie, chuligaństwo i samogonka. Ostatnio ujawnił się również kontrast pomiędzy ideą państwową opieki nad dziećmi a ponurym systemem wychowania, jaki panuje w szkołach sowieckich. Prasa sowiecka nie zwracała należytej uwagi na straszne zjawisko bicia i kalectwa dzieci przez pedagogów sowieckich.

Fakty, jak pisze „Komunist” — „mordoboj”, praktykowanego w szkołach sowieckich, tak się mnożą w czasach ostrze-nich, że nawet i prasa sowiecka nie mogła już dalej tego tuszować. Tak np. w jednym tylko okręgu Połtawskim ujawniono ostatnio bicie i kalectwa dzieci w 6 zakładach wychowawczych. Jak podaje „Komunist”: 1) bija i katują dzieci w zakładzie wychowawczym imienia Lenina; 2) bija w „trud-dowej szkole” wsi Andrijówka; 3) bija w takiej samej szkole we wsi Fedunin; 4) bija w 2-jej Komunistycznej Szkole w Poł-tawie; 5) bija dzieci w Ochrońce na ul. Fabrykanckiej w Połtawie; 6) bija wreszcie w 3-jej szkole również w Połtawie na ul. Nowokomunistycznej.

Aczkolwiek w tych sześciu szkołach ustalono bicie dzieci, to jednakże tylko w dwóch wypadkach władze sowieckie pocią-gnęły do odpowiedzialności sowieckich pe-dagogów, w pozostałych zaś czterech — władze nie interwenjowały.

Powyższe wypadki bicia dzieci nie wyczerpują ponurej rzeczywistości, panują-

Głosy prasy wiedeńskiej o wystawie sztuki polskiej w Wiedniu.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają ob-szerne sprawozdania o wystawie sztuki polskiej w gmachu Secesji. „Neue Freie Presse” podkreśla zależność nowoczesnej sztuki polskiej od wpływów francuskich, wskazu-jąc jednakowoż na węzły, jakie łączą ma-larstwo polskie z Wiedniem i Monachium i przypominając, że m. in. Matejko i Grot-ter byli uczniami akademii wiedeńskiej. Autor recenzji p. Seligmann omawia bar-dzo obszernie ekspozycję na obecnej wy-stawie, charakteryzując każdego niemal z wystawiających artystów.

„Der Tag” zaznacza, iż urządzenie wystawy nowoczesnej sztuki polskiej w Wiedniu było tem niezbędniejsze, że Wiedeń nie zdawał sobie dokładnie sprawy, co działo się w ostatnich dziesięciu latach w dziedzinie polskich sztuk plastycznych. Autor omawia również węzły, łączące sztukę polską z tradycjami wiedeńskimi, zazna-czając, iż naprzykład „Sztuka” krakowska uchodził w Wiedniu za bratnią organizację Secesji. Autor artykułu wymienia na pierw-szem miejscu prace p. Meli Mitter, Zaka, Borowskiego, Dunikowskiego, Fałata, Got-tlieba, Filipkiewicza, Jarockiego, Krzyża-nowskiego, Kramsztyka, Stryjeńskiej, Paut-scha.

„Neues Wiener Journal” zamieszcza dłuższy artykuł o wystawie, p. Hermana Menkesa. Po scharakteryzowaniu ogólnego charakteru malarstwa polskiego wczorajszego i dzisiejszego, autor artykułu omawia dzieła poszczególnych malarzy, zatrzymując się przedewszystkiem na Krzyżanowskim, którego portrety nazywa cennymi pomni-kami nowoczesnej sztuki, na Fedkowiczu, Skoczylasie, Stryjeńskiej, Dobrzyckim, Bo-rowskim, Pruszkowskim, Kramsztyku, Filipkiewiczem, Dunikowskim etc.

„Reichspost” omawia szczegółowo eks-ponaty, stawiając na pierwszym miejscu obrazy Krzyżanowskiego i rzeźby Dunikowskiego. Dziennik sądzi, że malarstwo polskie znajduje się obecnie przeważnie pod wpływem Paryża, zaznacza przeto, że w Polsce nie ma jednolitego kierunku sztuk plastycznych.

„Nenes Wiener Tageblatt” pisze o Du-nikowskim, że jest on najbardziej interesu-jącym i najwięcej bliżej poszczególnych czasów. Nazwisko to — pisze dziennik — należy sobie zapamiętać. Autor artykułu wy-mienia potem nazwisko Tadeusza Prusz-kowskiego.

„Arbeiter Zeitung” zaznacza, że sztuka polska ma charakter międzynarodowy, jakkolwiek wykazuje pewne właściwości narodowe. Omówiwszy bliżej poszczególne obrazy, dziennik podnosi wysoki poziom wystawy, która daje wiele pięknych i ude-rzających rzeczy. Dziennik sądzi jednak, że pewne obrazy, zamieszczone na wystawie, stanowią balast, którego usunięcie przy-czyniłoby się do tem większego uwypukle-nia cenniejszych dzieł sztuki, a tem samem do większego powodzenia wystawy.

CAŁE

Ziemie

Wschodnie

głosują na listę

Nr. 1

cej w dziedzinie wychowania dzieci na Ukrainie. Ten sam „Komunist” donosi, że analogiczne wypadki „mordoboj” i kato-wania dzieci wykryto w 7 szkołach w okręgu Pierwomajskim, a w tak zw. Tru-dowej Kolonii dzieci w mieście Wołżańsk zanotowano nawet tragiczny wypadek, że pobite przez „pedagoga” dziecko z roz-pacz zrzuciło się z 3-go piętra i poniosło śmierć. Analogiczne fakty podaje „Komu-nist” z okręgów: Łubeńskiego, Kremień-czuckiego i innych.

Szczegółowe zaś wrażenie wywołała ta okoliczność, że w znajdującej się niedaleko od stolicy Ukrainy sowieckiej szkole w mieście Łozowa „mordoboj” był tak sze-roko praktykowany w stosunku do dzieci, że władze sowieckie były zmuszone inter-wenjować.

Prof. M. Birzyska o wrażeniach z podróży swej do Polski.

We środę 22 b. m. prof. M. Birzyska wygłosił w Gospodzie Oficerskiej (Karlinku Ramowe) dłuższą pogadankę o podróży swej do Polski. Odczyt prof. Birzyski wzbudził ciekawym zainteresowaniem, ściągając do sali „Ramowe” moc publiczności ze sfer wojskowych z ministrem Obrony Kraju pułk. Daukantasem i generałią na czele. Odczyt był również nadawany przez radio.

Prelegent na wstępie przeprosił zebranych, że pogadanka będzie miała charakter dość chaotyczny, jednak nie miał on możliwości ani notować stałe swych wrażeń bezpośrednich w Polsce, ani po powrocie do Kowna uporządkować należycie zebranego materiału.

Zaopatrzywszy się w Kownie w zaświadczenie Litewskiego Związku Dziennikarzy Litwinów, ówczesnej urzędówki „Lietuvy”, oraz agencji telegraficznej „Elty” prof. Birzyska 20 stycznia udał się przez Rygę do Polski. Podróż jego miała charakter ściśle informacyjny—chodziło o zasięgnięcie opinii kół rządowych i społeczeństwa polskiego o stosunkach polsko-litewskich.

23 stycznia prof. Birzyska zwrócił się przez poselstwo litewskie do poselstwa polskiego w Rydze z prośbą o udzielenie wizy na wjazd do Polski, nazajutrz już ją otrzymał i wyruszył w dalszą drogę. Podróż z Rygi do Wilna, szczególnie w nocy, jest bardzo niewygodna; przejazd na Zemgale do podługu polskiego oraz dwukrotne załatwianie formalności granicznych znacznie ją utrudnia i przedłuża. Ruch na linii Ryga—Wilno nie jest idealny: ożywia się cokolwiek w pobliżu Dyneburga i Wilejki, natomiast Świątiany, Ignalino i inne stacje zamary prawie całkowicie.

Wspomnienia z pierwszego pobytu w Wilnie. — Dwa znajomi.

Pierwszy pobyt w Wilnie trwał dwa dni, poświęcone prawie całkowicie odwiedzaniu znajomych i informowaniu społeczeństwa litewskiego o celach podróży. Z przypadkowych spotkań na ulicy prelegent zapamiętał dwa, z b. szefem policji miasta Wilna, który w swoim czasie zarządził usunięcie gimnazjum litewskiego z zajmowanego na Łukiszkach gmachu i z ministrem sprawiedliwości p. A. Meyszowiczem, przedwojennym zwierzchnikiem obecnego Prezydenta Państwa p. A. Smetony i prelegenta na stenowski dyrektora Wileńskiego Banku Ziemskiego. O ile pierwsze spotkanie prof. Birzyska zalicza do przyjemnych, gdyż zatarły się już nieprzyjemne wspomnienia z ówczesnej znajomości, o tyle znowu drugie wywarło nań przykre wrażenie, p. Meyszowicz bowiem uważa za największego w rządzie polskim wroga Litwy i Litwinów i jego wpływem przypisuje przelidowanie szkolnictwa litewskiego w październiku ub. r.

W Warszawie. Wizyta u p.p. ministrów. Prof. Birzyska w podwójnej roli dziennikarza i pracownika na polu naukowym.

Do Warszawy prelegent przybył 26-go stycznia rano. Parę godzin zajęła mu podróż dorozką automobilową (które, nawiasem mówiąc, są w stolicy Polski b. tanie) po hotelach, zanim znalazł numer, na uwolnienie którego wypadło mu jednak zapłacić przez czas dłuższy.

W Warszawie prof. Birzyska występował w podwójnej roli: korespondenta prasy litewskiej i pracownika na polu naukowym.

Pracę w pierwszym kierunku utrudniała znacznie akcja przedwyborcza do izb parlamentarnych: wiele osób, z którymi pragnął się zobaczyć, bawilo w tym czasie na prowincji. Mimo to odwiedził cały szereg osobistości ze świata politycznego, odbywając rozmowy przeważnie prywatnie. Urzędowe wywiady z ministrem spraw zagranicznych P. Zaleskim oraz wyznaczeni religijnych i oświeceni publicznego p. Dobruckim zostały przesłane do Kowna drogą telegraficzną i pocztową i są już znane z prasy. P. Zaleski wywarł na prelegencie wrażenie człowieka o wysokiej kulturze i wytrawnego dyplomaty, natomiast p. Dobrucki zdaje się być kłopotany w swej działalności względami natury politycznej.

Rozmowy prywatne pozwoliły prof.

Birzysce urobić pogląd o sytuacji politycznej i zbadać opinie publiczną w Polsce. Z jednej strony Marszałek Piłsudski, który od przewrotu majowego całkowicie ujął w swe ręce ster państwa, posiada sporo przeciwników. Z drugiej jednak istnieje spore grono jego zwolenników, rekrutujących się z szeregów dawnych „piłsudczyków”, pełnych entuzjazmu dla swego wodza, bądź też ze stronnictw, popierających politykę Piłsudskiego. Należy tu zaznaczyć, że do tej ostatniej grupy obok elementów postępowych należą również konserwatywne koła ziemskie. Co do poglądów na kwestię wileńską, to piłsudzycy ujął bezwzględnie marszałkowi, iż znajdzie wyjście zadawające obie strony. Nacóg jednak jest to temat unikany, w rozmowach zbywany najczęściej przypominaniem uchwały Rady Ambasadorów, przyciśnięci jednak do muru Polacy przyznają sami, że kwestia wileńska istnieje, bo Litwa nie może wyrzec się Wilna. Praw Litwy do niepodległości nikt w Polsce obecnie już nie kwestionuje — stwierdzono to niejednokrotnie zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w oficjalnych oświadczeniach. O organizowaniu emigrantów politycznych z Litwy społeczeństwo i prasa polska nie są zupełnie poinformowane. Osoby urzędowe jednak przyznały, że emigranci litewscy są skupiani w koszarach litewskich i organizowani. Wśród emigrantów natomiast z lat wcześniejszych (po sprawie P. O. W. i później — z rozmaitych powodów) daje się stwierdzić dążność do powrotu w rodzinne strony. Kilka osób uciekinierów i wygnańców z Litwy, zwracało się do prelegenta z prośbą o pośrednictwo przed rządem litewskim w uzyskaniu prawa powrotu do Litwy.

Drugi kierunek pracy prof. Birzyski był ściśle związany z jego tytułem naukowym. Nie chcąc iść drogami p.p. Kozłia i Orynga, prelegent jeszcze przed wyjazdem zastrzegł sobie, że będzie występował w Polsce nie tylko w charakterze korespondenta, lecz również i jako przedstawiciel kół naukowych. Przyjazdem jego do Warszawy zainteresował się uniwersytet i wkrótce po przybyciu grono profesorów wydało w salach Hotelu Europejskiego herbatkę na cześć gościa z Litwy, w której oprócz profesury wzięło udział kilku znanych polskich działaczy społecznych, jak p. Świechowski, gen. Babiński, mec. Lednicki i inni. Podczas herbatki prelegent poinformował zebranych o historii i działalności Uniwersytetu Litewskiego, poruszył kwestię utworzenia katedr języka i literatury litewskiej na uniwersytetach polskich, szczególnie zaś wileńskim, zaznaczając, iż Uniwersytet w Kownie stara się skupić w swych murach młodzież wszystkich, zamieszkujących kraj narodowości, posiada katedrę języka polskiego i t. d.

Litwa nie boi się wpływu kultury polskiej.

Zagadnięty na temat braku stosunków kulturalno-naukowych pomiędzy obu państwami prof. Birzyska odpowiadał, że Litwini ich nie obawiają się i bynajmniej nie zerwali, otrzymując w Kownie wszystkie potrzebne polskie dzieła naukowe. Zaznaczając, że w swoim czasie Litwa rzeczywiście wiele straciła pod względem kulturalnym na rzecz Polski i Niemiec, prelegent stwierdził, że obecnie wpływ kultury polskiej nie jest dla Litwy straszny, owszem po dziesięciu latach innych wpływów może nawet pożądanym. Nowa bowiem Litwa nie chce poddawać się wpływom jakiegokolwiek jednej tylko kultury. Poza prelegent przyrzekł w swoim imieniu zebranym profesorom pomoc w otrzymywaniu z Kowna potrzebnych materiałów naukowych, nawet jeszcze przez nawiązaniem normalnych stosunków między państwami. Wobec fałszywych komentarzy prasy o swej osobie prof. Birzyska zaznaczył, iż pochodzi z rodziny szlacheckiej, tradycjami przeszłości nie gardzi, sam jednak powrócił na łono narodu litewskiego.

Kończąc pierwszą część swej pogadanki, prelegent zaznacza, iż Warszawa była dlań najbardziej obca ze wszystkich odwiedzonych obecnie miast polskich. Może dlatego go, że w niej właśnie wyrosło państwo polskie. nowe nie owo, z którym historia wiązała kiedyś Litwę licznymi więzami. Poza

Niemiecki punkt widzenia na sprawę bezpieczeństwa.

GENEWA, 27.II (Pat.) Dziś na posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa przedstawiciel Niemiec von Simson przedstawił ponownie niemiecki punkt widzenia na sprawę układów o bezpieczeństwie. Oświadczył on, że uwaga Ligi Narodów musi być przede wszystkim zwrócona na sprawę zapobiegania wojnom, a dopiero potem na ewentualne wystąpienie przeciw państwu, które wojnę napastniczą rozpoczęło. Następnie przemawiali Paul-Boncour i Sokal, którzy wskazywali na pilną potrzebę zawarcia regionalnych układów, wzorowanych na traktatach locarneskich. Delegat holenderski Ruigers przestrzegł przed układami bezpieczeństwa, zawierającymi zobowiązania przysięgi z pomocą wojskową, gdyż traktaty takie w praktyce zwracają się przeciw trzem mocarstwom i sprzeczne są z duchem Ligi Narodów.

Bezczelne wystąpienie Niemiec.

BERLIN, 27.II (Pat.) W związku z demonstracyjnymi zebraniami Ostmarkvereinu w Stogach na Pomorzu i w innych miejscowościach Pomorza dzienniki nacjonalistyczne ogłaszają dziś odezwę, wzywającą do jak najliczniejszego udziału w tych zebraniach, które mają zademonstrować solidarność Niemców z mniejszością niemiecką, pozostającą poza granicami Rzeszy. Odezwą zawiera następujący apel: Chcemy pokazać i udowodnić, że solidaryzujemy się z akcją, jaką obywateli zagraniczne prowadzą w obronie niemieckiej i że mimo obecnego stanu bezbronności nie wyzreknęliśmy się ani jednej pigułki starej Ojczyzny niemieckiej, nie nasyliśmy jej uprzednio krwią tych, którzy na tej ziemi ujrzeli światło dzienne.

Moskwa ma też pretensje do Estonii.

BERLIN, 27. II. (ATE). Tel. Union pojął z Moskwy via Kowno, że oświadczenie głowy państwa o sympatii pomiędzy Estonią i Polską wywarło w moskiewskich kołach politycznych wielkie wrażenie. Widzą w tem wyraźną tendencję Estonii w kierunku współpracy z Polską przeciw Rosji i Litwie. Koła moskiewskie oświadczają, że dążenie to sprzeczne jest z oświadczeniem ministra Spraw Zagranicznych Rebane. Szczególnie co do polityki Estonii w stosunku do swych sąsiadów oświadczenie rządu estońskiego z powodu 10-lecia niepodległości Estonii jest niepoprawnym czynem względem sąsiadów.

mimo, iż języka rosyjskiego na ulicach Warszawy nie słychać, iż owszem polskość otacza tam zewsząd i pod każdym względem przechodnia, prelegent odczuł dawny duch rosyjski. Wczem się to zawiera — określić nie potrafi, ale tak jest — stwierdza to sami Polacy. Poza tem Warszawa robi wrażenie żywego miasta europejskiego.

Wspomnienia z Krakowa i Lwowa.

Drugą część swej pogadanki prof. Birzyska poświęcił wspomnieniom z Krakowa i Lwowa, dokąd się udał po odwiedzeniu Warszawy.

Po przybyciu do Krakowa prelegent przez kilka godzin zwiedzał to miasto, zwane słusznie polskimi Atenami, a bliższe również sercu litewskiemu. Dłuższy czas spędził prof. Birzyska na Wawelu. Szczególne wrażenie wywarła na nim katedra wawelska i podziemia jej z grobami Mickiewicza, Kościuski i Kazimierza Jagiellończyka. Warszawa przyjęła gościa litewskiego bardzo uprzejmie i mile, tu prelegent nie wiedział, jakie go czeka spotkanie, a jednak sercu bliższy był Kraków, pełen historycznych tradycji, niż stolica Polski, z którą go nie łączy.

Po powrocie do hotelu prof. Birzyska znalazł już zaproszenie do wojewody i rektora uniwersytetu. U wojewody prelegent zapoznał się z przedstawicielami prasy miejscowej. Brak jednak było współpracownika „Czasu”, który, zdaniem prof. Birzyski, jest najpoważniejszym dziennikiem polskim. Podczas przyjęcia dało się wyczuć, że stosunki pomiędzy Małopolską a władzami centralnymi są nieco napięte. Zarzuty jednak, jakie wysuwano przeciwko centrum, nie były poważne i traciły przeważnie „parafajszczyznę”. Dzięki zawartym u wojewody znajomościom prof. Birzyska miał sposobność zwiedzić instalacje największego dziennika w Polsce „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, zajmujące 9 piętrowy gmach, zwany „Pałacem Pracy”. „Ilustr. Kurjer Codz.” posiada 150 tysięcy prenumeratorów, nakład zaś niedzielną sięga 300 tys. egzemplarzy.

Na przyjęciu u rektora prof. Marchlewskiego zgromadziło się 20—30 profesorów, których nazwiska nie były już przedtem obce prelegentowi. Podczas przyjęcia poproszono prof. Birzyskę o wygłoszenie w uniwersytecie odczytu, na co przystał. Treścią odczytu, poprzedzonego przemową rektora, było wskazanie na dobytez nowej Litwy w dziedzinie literatury. Po odczytzie odbył się komersz profesorski, podczas którego nastąpiła wymiana przemówień. M. in. prof. Estreicher prosił, by prof. Birzyska po powrocie do kraju, gdy się zetknie ponownie ze swym społeczeństwem, powtórzył śmiało to, co tu słyszy, niebieskie, ni ziemskie.

Zali nie dyktała co się z nią działo. Strach niepojęty rzucał ją w te ramiona obmierzłe i wstrętne — strach nie pozwalał głosu z piersi wydobyć. By ten obłęd ogarnął ją na widok beczelnie pięknej postaci rycerza de Briene. Nienawisć zaczęła w głębi dawała gardło i nieznosnie ciążyła piersiom.

Uciec! Uciec! Gdzieś daleko, przed się, byle nie widzieć tych władczych, groźnie wpatrzonych oczu, by nie czuć uścisku żelaznego ramienia. Uciec! Uciec! Wtedy słaba była i bezbronna jako małe ptaszę i jako małe ptaszę miała serce bojeżliwe. Bronić się nie mogła, ani walczyć, ani uciekać. Jeny oczy śmiertelnie strwożone przymknęły, czekała, aż on ramion uścisk żelazny się rozluźni.

— Matko Najczystsza! — Ust szepem bezgłośnie modliła się długo i niespokojnie i nie mogąc znieść owego widoku dion wyciągniętych, wymownych i okrutnych — przykrywała oczy i chyliła się ku nim bez siły i mocy.

I zdawało się jej, że pada w rozwarotof otchłani, i że nie pomagają jej siły

— Matko Najczystsza! — Ust szepem bezgłośnie modliła się długo i niespokojnie i nie mogąc znieść owego widoku dion wyciągniętych, wymownych i okrutnych — przykrywała oczy i chyliła się ku nim bez siły i mocy.

I zdawało się jej, że pada w rozwarotof otchłani, i że nie pomagają jej siły

Niezwykły jubileusz Reduty.

Powracając do naszego artykułu p. t. „900 dni”, w którym, z okazji 900 dni artystyczno-społecznej pracy na Kresach, złożyliśmy życzenia Reducie, pragniemy dziś zająć się szczegółami.

Reduta jest zespołem ideowym. W dzisiejszych czasach trudno jest naprawdę o ideę czystą i bezinteresowną, a całkowicie wyrzeczenie się własnych korzyści na rzecz jakiejś, jakby się wydało niejednemu, chimery, oddanie się bez zastrzeżeń pięknemu marzeniom, może się wydać dziwnem, a nawet zgola niezrozumiałem.

A jednak tak już jest. Najsłabsze, najsłabsze porwy, mierzone cyrklem i wagą zimnych obserwatorów mogą ulec zniweczeniu i nagle próchnem zażywieć. Ale zawsze fakty niezbita pozostać muszą do wódami rzeczywistości.

Takimi dowodami są w Reducie etapy jej działalności. Nietylko Kresy Wschodnie są widowiskami Reduty objęte. We wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, w dawnej Kongresówce, w Małopolsce, w Poznańskim, na Śląsku i Pomorzu, wszędzie gościł, chociażby przelotnie, zespół Reduty.

W objazdach tych widzimy repertuar oparty o wielkich poetów narodowych: słowo Reduty, Słowackiego, Wyspiańskiego, które często jako widowiska na wolnym powietrzu gromadziły tysiące widzów z najszerzych mas. Sztuka polska znalazła w Reducie ośrodek, gdzie została przyjęta ze zrozumieniem i sercem.

Okres warszawski Reduty od roku 1919 do 1925 może się szczycić repertuarem wyłącznie polskim, z utworami Żeromskiego „Ponad śnieg” i „Turoń”, W. Orkana „Pomsta”, Fr. Zablockiego „Fircyk w załotach”, Kaz. Tetmajera „Judasza”, Szaniawskiego „Papierowy kochanek” i „Lektoduch”, Schillera „Pastorałki” i „Wielkanoc”, na czele.

Oprócz zwyczajnej pracy, związanej z codziennem rzemiosłem teatru, uruchomiła Reduta w Warszawie „Instytut Sztuki Teatru”, miarą zaś poziomu tego instytutu, niech będą nazwiska uczonych wykładowców, jak profesorowie: Limanowski, Srebrny, Frankowski, Tretjak, Zieliński, Ujejski, Sinko i wielu innych.

Od roku 1925, gdy Osterwa złożył Dyrekcję Teatru Narodowego, zaczyna się dla Reduty okres wilnoński. I tu w pierwszym roku pracy, obserwujemy repertuar wyłącznie polski, z którego wymienimy: St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie” i „Wesele”, Emilia Zegadłowicza „Głaz graniczny”, St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”... i wreszcie misterium na wolnym powietrzu Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny”, które zamknęło rok pierwszy redutowych poczyni w Wilnie.

Rok 1926 był okresem, kiedy Reduta poraz pierwszy na scenę swoją wprowadziła dzieła autorów obcych. I tu jednak zachowana była powaga repertuaru. Ze sztuk obcych poszły: Moliere’a „Świętoszek”, Maeterlincka „Siostra Beatrix”, Rostanda „Romantyczni”, Zorilli „Don Juan”, O. Wilde’a „Brat marnotrawny”, Ibsena „Henda Gabler”, Pirandella „Żywa maska”.

W roku 1927 Reduta oparła się znowu na wyłącznie polskim repertuarze. Powróciwszy z objazdu trzeczmiiesięcznego (z „Księciem Niezłomnym”), który objął około 70 miast Rplitej Polskiej, Reduta rozpoczęła sezon roku 1927 sztuką młodego autora, Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno”, poczem wprowadzono „Zemstę” Al. Fredry, „Sędziów” i „Noc listopadową” Wyspiańskiego, „Betlejem Ostrobramskie” T. Łopalewskiego, „Niewiernego Tomka” Igo. Grabowskiego, „Fircyka w załotach” Fr. Zablockiego, „Przepióreczkę” St. Żeromskiego i „Sutkowski” St. Żeromskiego.

Działalność Reduty wywarła znaczny wpływ na Kresach w dziedzinie rozbudzenia ruchu ogólnokulturalnego. Wszędzie, gdziekolwiek się dało, zawiązała Reduta łączność z przedstawicielami związków zawodowych, organizując widowiska popularne i odczyty dla wojska i młodzieży.

Taki jubileusz, jak 900 dni na Kresach, 173 miast i 1502 przedstawień w tym okresie czasu, to dowód, czem jest i co zdziałała Reduta.

H. M.

HELENA MATEJKÓWNA.

O darach morza

OPowieść RYCERSKA

O załotach rycerza de Briene i wstydzie Helgundy.

Część trzecia.

Droga niewiadoma wkraśli się rycerz de Briene do serca starego księcia, małżonka Helgundy.

Przy dzbanie cynowym spędzali dnie całe, tudzież wieczory; starzec pochylony nad stołem jedną ręką pięścił obłę brzegi czary rodowej, rzezaney w złocie przeczyszczone, drugą głodził siwą brodę i śmiał się śmiechem rozróżnionym i fałszywym z opowiadania młodego rycerza.

Ów zasię posiadając zapas niewyczerpany historii uczesnych mówił nieomal bez przerwy wesoło i głośno, przyczem baczny i niespokojny we wnętrzu całej istoty wezbrania ze starca nie spuszczał, gdy zaś do komnaty cicho jak cień wchodziła Helgunda, by opróżnione dzbany winem napelnić — udawał, że jej nie widzi.

Jednak mógłby w chwili każdej powiedzieć jak wyglądała, czy wtedy, gdy jak sarna płochliwa i niepewna zbliżała się do księcia i nachylała się nad nim, by wyrzec rzecz jakąś ważną zwłoki niecierpiącą, a miała oczy rozszerzone przestraszonym i ślad rumieńca na cudnej twarzy; czy w on czas, gdy z rąk rycerza rozdrganych namietnością tłumioną puchar brała nieśmiało jako dziewczka i jako dziewczka zasromiona, czy nawet w chwili, gdy odchodziła. Przeczyszczał ją w każdym ruchu, a doskonała obojętność jak maskę na oblicze przywdziewszy śmiał się prawie bez przerwy i klepał księcia po ramieniu z poufalskością śmiałą i czelna.

— Zaczę z ciebie kompan i druhi! Zaczę! — wołał książę rad, że mu żony nie chce bałamucić. Zaczę! Niepomnieli szczęśliwi jestem, żeś przypomniał o istnieniu błędnego starca. Che! Che!

Zwolna wpływała do komnaty pomroka, gasły jarzące się blaski świeczników, rozplywały się ni to w omgle przedmioty, zwierciadła i kobierce bogate. Twarz starca wchodziła w głąb mroku, w czerń nocy. Odtrącał ręką pijacko drżącą puchar, pochylał się nad stołem, zasypiał.

Wówczas rycerz unosił się zwolna z

ławy, miał korytarz, się i stał na progu komnaty Helgundy Pięknej, a zoczywszy ją wspartą nad balkonem obrzeżeniem skradł się tłumionymi krokami, przystawał w odrzawkach. Zdawała się nie nic nie widzieć, zapatrzona w fale skrzęcego się w blaskach księżycy morza.

Gdy:

— Matko Najczystsza!

Jak wyrwał się z jej piersi. Obrócona patrzyła nieprzytomnie wzrokiem na rycerza.

Ruchem bezbronny, niepewnym unosiła przeczyszczone białe dłonie ku skromnym łomocącym i zamierała w bezruchu chwil kilka, jeno jej oczy niewinne, dziecięco czyste pozierały w twarz jego w bezgłośnie, pokornej prośbie. Dłonie zaś jego zabiorze — nie zważając na oną prośbę — wyciągały się ku niej rozkazująco i władnie.

— Matko Najczystsza!

Ust szepem bezgłośnie modliła się długo i niespokojnie i nie mogąc znieść owego widoku dion wyciągniętych, wymownych i okrutnych — przykrywała oczy i chyliła się ku nim bez siły i mocy.

I zdawało się jej, że pada w rozwarotof otchłani, i że nie pomagają jej siły

niebieskie, ni ziemskie.

— Matko Najczystsza!

Zali nie dyktała co się z nią działo. Strach niepojęty rzucał ją w te ramiona obmierzłe i wstrętne — strach nie pozwalał głosu z piersi wydobyć. By ten obłęd ogarnął ją na widok beczelnie pięknej postaci rycerza de Briene. Nienawisć zaczęła w głębi dawała gardło i nieznosnie ciążyła piersiom.

Uciec! Uciec! Gdzieś daleko, przed się, byle nie widzieć tych władczych, groźnie wpatrzonych oczu, by nie czuć uścisku żelaznego ramienia. Uciec! Uciec! Wtedy słaba była i bezbronna jako małe ptaszę i jako małe ptaszę miała serce bojeżliwe. Bronić się nie mogła, ani walczyć, ani uciekać. Jeny oczy śmiertelnie strwożone przymknęły, czekała, aż on ramion uścisk żelazny się rozluźni.

— Matko Najczystsza!

Ostawała sama. Pochylona nad balkonem obrzeżeniem płakała bezgłośnie, skarżyła się morzu słowami cichego żalu, błagała o pomoc, szepotała zaklęcia jakoweś, a ono wielkie bez końca i granic, wsłuchiwało się w owe szlochy w cudnym milczącym zrozumieniu.

Wysłane na pociechę fale pięły się tysiącnych ramion spleciem ku głazom zamkowym, unosiły się w górę i w niemocnej żądzy osiągnięcia balkonu opadały na piers morza rozszemrane i niespokojne.

Wraz z szmerem wichru płynęły ku niej jakby wezwanie. Pochylała się coraz niżej, wyciągała dłonie.

— Weź mnie morze drogie, morze umiłowane morze ukojone! Weź mnie!

A fale pożałiwie, szemrzące fale piętrzyły się ku górze, dosięgały już okna i szeptały o szczęściu wielkiem, o szczęściu niezmiernym, ukrytem w ich piersiach pragnących.

— Jeszcze chwila, jeszcze!

Czepiała się rzezaną balkonem napoty przytomna, napoty martwa.

— Helgundo!

Jak smagnięcie bata wpadał przez dźwierz uchylone głos starego księcia.

Odrywała z łałem palec od zimnego żelaza, prostowała fałdy sukni, ocierała welonem oczy — zaczęła wyłosać, spokojna gineła w mroku komnaty.

A w dole fale pożałiwie, szemrzące fale opadały na piers morza pieniające się, wzburzone i ciemne.

KRONIKA.

Dziś: Juljana.
Jutro: Romana.

Wschód słońca—g. 6 m. 18
Zachód „ g. 16 m. 50

wiecach, namawiając ludność do niepla-
cenia podatków, przeciwstawiania się
rozporządzeniom i ustawom, niesłuchania
policji i t. d.

Sąd skazał Ragulę na 2 lata więzie-
nia. Ponieważ skazany nie mógł wnieść
kaucji, osadzony został w więzieniu.

W niedzielę popołudniu przez organa policyjne aresztowany został b. urzędnik nadleśnictwa w Landwarowie niejaki Antoni Streszyński. Po doprowadzeniu do Urzędu Śledczego Streszyński niespodziewanie wystrzelił z kieszeni rewolwer i w

Srowadzony na posłuch policji i wzięty w krzyżowy ogień zapytań zatrzymany przyznał się, iż jest właśnie owym Feliksem Nowakowskim. Przeprowadzona rewizja osobista dała niespodziewane rezultaty, znaleziono bowiem dokładne wykazy stanu ekonomicznego i politycznego robotników Wileńszczyzny.

Nowakowskiego wraz z materiałem dowodowym skierowano do sędziego śledczego.

grana będzie w Teatrze Polskim. „Zle kocha” dzięki niezwykle interesującej treści, oraz na wskroś oryginalnemu tematowi cieszyć się w

najtańsze miejsce 20 gr.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.
WTOREK 28 lutego.

- 16.40. Chwilka litewska.
16.55. „Łotwa dzisiejsza” odczyt z działy „Nasi sąsiedzi” wygł. prof. Nauk Politycznych w Warszawie Stanisław Gorzuchowski.
17.20. „Muzyka wieku XVIII” odczyt z działy „Muzyka Polska w przykładach” wygł. dr. Tadeusz Szeliński.
17.45. Koncert popołudniowy muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.
18.50. Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. Transmisja opery z Katowic „Hrabina” St. Moniuszki.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.
ŚRODA 29 lutego.
16.40. Komunikat dla rolników w opracowaniu Z. Rew. Polskich Spółd. Roln. z Wileńskiej.
16.55. Kwadrans akademicki.
17.20. Audycja dla dzieci. „Podanie o św. Kazimierzu” opowie M. Mackiewiczowa.
17.45. „Estonia współczesna” odczyt z działy „Nasi sąsiedzi” wygł. prof. Szk. Nauk. Polif. w Warszawie Stanisław Gorzuchowski.
18.15. Koncert popołudniowy orkiestry I p. p. Leg. pod dyr. prof. Feliksa Koseckiego. Koncert transmitowany będzie na inne polskie stacje.
19.00. Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Pogadanka radiotelegraficzna.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt organizowany przez Prezydium Rady Ministrów.
20.30. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry pod dyr. Al. Sielskiego.

SPORT.

Olimpijski Kurs Sportu Konnego.

Min. Spraw Wojskowych, piechotowicze przygotowali olimpijską reprezentację jeździecką, która bezwarunkowo przysporzy chwały imieniu polskiemu na Igrzyskach.

Rozkazem Departamentu Kawalerji z dniem 10 stycznia b. r. uruchomiony został w Grudziądzu siedmioletni kurs sportu konnego, którego zadaniem jest przygotowanie reprezentacyjnej drużyny jeździeckiej do zawodów hippicznych w Nicei.

Londynie, Amsterdamie, Budapeszcie i Warszawie. Na kurs ten zostali przydzieleni pod komendą płk. Rumla: mjr. H. Dobrzański, rtm. Zdz. Dzieduszycki, oraz porucznicy K. Szosland, Wł. Zgorzeński, Bol. Pieczyński, R. Brzeziński, Ks. Świąteczni, W. Oleński, Kaz. Al. Gzowski, Al. Sulewski, P. J. Dąbski — Nerlich oraz E. Rejcewicz.

Do kursu zostało przydzielonych 29 koni, między innymi znane z zwycięstw poprzednich Readley, Zefer, Powderpuff, Jacek, prócz tego zaś każdy z oficerów ma przybyć z dwoma koniami, między którymi mogą być konie własne.

Kultura fizyczna.

Nic tak nie podkopuje zdrowia i nerwów, jak życie niezgodne z prawami natury, a wszyscy przecież, nawet mało wykształceni ludzie, rozumieją, iż tylko zdrowie daje człowiekowi podstawę do szczęścia i do długiego żeń korzystać.

Życie zgodne z prawami natury jest takie, przy którym zachowuje się równowaga fizjologiczna między pracą umysłową a pracą mięśni, które przywracają nam straconą równowagę, dają harmonijny rozwój ciała, zdrowie, tężyznę i moc, wyrabiają giętkość i sprężystość członków, wywołują zdrowe rumieńce na twarzy.

Kultura fizyczna nie mały wpływ wywiera i w dziedzinie ducha, bo przecież każdy rodzaj sportu i gimnastyki kształcą wolę, odwagę, wytrwałość, szybką orientację. Wprowadzają do szlachetnego współzawodnictwa. Ludzkość wielbi zalety moralne w człowieku, lecz niestety, niedocenienia tej roli, jaką może odegrać kultura fizyczna w rozwoju tych zalet.

Komisja Edukacyjna, pracując w dziedzinie pedagogiki i wychowania, wypowiedziała, że: „nierozdzielny idąc związek edukacja moralna z edukacją fizyczną będą zdolne dać społeczności cnotliwego człowieka, Ojczyźnie — dobrego obywatela”.

Obecnie w atmosferze wybujałego erotyzmu, który wytwarzają współczesna literatura, teatr i kino, młode pokolenie wprost marnieje, uganając się za życiem pełnym tylko zmysłowych upojów. Treść naszego życia staje się najczęściej nudną pustką, wyzbytą zdrowych wrażeń i radości, a stąd wypływa niezadowolenie, odcieźliwość, przygnębienie i zgrzyliwość. Sport i gimnastyka mogą wrócić radość życia, dać poczucie rozkoszy sprawnego, skoordynowanego ruchu oraz poczucie własnej siły i pewności siebie. Tymczasem większa część inteligencji i półinteligencji prowadzi życie pozbawione wszelkiego fizycznego ruchu, natomiast ma nadmiar pracy umysłowej, zużywającej wiele sił nerwowych, co jest przyczyną naruszenia równowagi fizjologicznej. Zaradzić temu można drogą odpowiedniej pracy mięśniowej i zużyciem energii nagromadzonej w mięśniach. I oto tu przychodzi nam z pomocą sport i gimnastyka.

Ten, kto zrozumie, co znaczy zdrowe, sprawne ciało, ten zrozumie, co znaczy radość życia i potrafi uchronić się od czynników, które mogą działać szkodliwie na jego organizm. A zdrowy moralnie i fizycznie naród może się nie obawiać o swój los — potrafi bowiem obronić siebie nie tylko przy pomocy armii i karabinów, ale siłą moralną i fizyczną, męstwem i odwagą.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

„Dziennik Wileński” z dn. 26 b. m. zamieścił złośliwą notatkę w sprawie nostryfikantów na Wydziale Lekarskim U. S. B. w Wilnie.

W związku z powyższym nostryfikanci Wydziału Lekarskiego U. S. B. czują się w obowiązku niniejszym prosić Sz. Pana Redaktora o umieszczenie poniższego sprostowania:

Wspominany artykuł gazetki endeckiej, która stale swymi kalumniami zatrzuwa atmosferę współżycia obywateli, ma na celu szerzenie zemetu i niepokoju w umysłach czytelników tegoż pisma.

Ostatnio z braku sensacji obmyślił „Dz. Wil.” tanim kosztem niefortunny wybrzyk przedwyborczy, by móc choć w części odzyskać już dawno utraconą pozycję orędowniczką Konstytucji Państwa Polskiego.

Większość doktorów medycyny, nostryfikujących tutaj swoje dyplomy, opuściła kraj przed ogłoszeniem Niepodległości Państwa Polskiego. Podczas inwazji nieprzyjacielskiej w 1918—1920 r. w myśl przepisów wojskowych czynili oni zadość wszelkim obowiązkom, ciężącym na obywatelach polskich zagranicą.

Reszta zaś z pośród nostryfikantów, która po odzyskaniu Niepodległości udała się na studia zagranicę, uczyniła to nie z własnej woli, lecz zmuszona przez ówczesne rządy endeckie, które odsuwały Żydów od studiów, wprowadzając „numerus clausus” na Wydziałach Lekarskich uniwersytetów krajowych.

Dlatego bezimienny autor notatki nie zdaje sobie sprawy, wylizując tak dokładnie listę nostryfikantów, wysłuchał przyczyn, z powodu których niektórzy nie mogli korzystać z wiedzy lekarskiej w murach tuł. uniwersytetów.

O tem autor ostentacyjnie zapominał. Ze notatka ta miała się w zupełności z prawdą posłużyć może fakt, że niektórzy z nostryfikantów odbywali całą kampanię w Wojsku Polskim, biorąc czynny udział w walkach 1918—1920 r. na frontach bolszewickim i litewskim. Jeden z nich został trzykrotnie ranny w obronie Rzplitej.

Wydział Lekarski U. S. B. jako placówka czysto naukowa, przyjmując nostryfikantów nie kierował się demagogią endecką i umożliwiał poszkodowanym obywatelom polskim korzystanie w kraju z praw, przysługujących ludziom, którzy w ofierze dla społeczeństwa nieść będą swą pomoc samarytańską.

Dla ścisłości zarysować należy, że procent Żydów między nostryfikantów na tuł. uniwersytecie nie przekracza 65% ogólnej liczby nostryfikantów.

Grupa nostryfikantów U. S. B.

Wilno, dn. 27 lutego 1928 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz Pan umieścić w swym poczytnym piśmie następujące:

Jestem mieszkańcem Landwarowa i codziennie zmuszony jestem wyjeżdżać zrana do Wilna i wracać pierwszym pociągami popołudniowymi z powrotem. Chcę zwrócić uwagę na to przedewszystkiem, że pociąg powyższy wyrusza z Wilna o godz. 15.55 i przybywa do Landwarowa o godz. 16.25. Podczas swych przejazdów uderzony zostałem widokiem, który przemówił do mnie zbyt jaskrawo, abym miał o nim zamilczeć. Otóż

tymże pociągami wraca do Landwarowa młodzież szkolna, która wyjeżdża do szkół do Wilna o godzinie 7.15 rano. Około 130 dzieci w różnym wieku zapelnia wagony, przyciemniając wszystko to jest wymęczone, blade, śpiące, niektórzy uczniowie, ucząc się lekcji na dzień następny zasypiali nad książką. Nie mogę wyrazić do jakiego stopnia widok ten jest przykry, a nawet powiem tragiczny. Czyż to nie jest barbarzyństwo, aby dzieci, które kończą lekcje o godz. 11-iej 13 i pół i 14-iej walczyć się 2 godziny po ulicach i dworcach, czekając na pociąg powrotny? Czyż zainteresowane władze nie zdobęda się na to, aby wejść w tę sprawę i dać pociąg wcześniej, tembardziej, że sprawa ta już kilka razy była poruszana i obietnicami zwodzono wszystkich od początku roku szkolnego. Któż wróci dzieciom zmarnowany czas, które musiały stracić w mroź, zimno i słońce na ulicach zamiast po skończonym obiedzie zabrać się do lekcji na dzień następny. Pomijam, to, że tymże pociągami wraca kilkadziesiąt osób dorosłych, które także swoje zajęcia kończą o godz. 14 i które kilkakrotnie już czyniły starania, by tę sytuację jakoś możliwie poprawić.

Uważam, że najwyższy jest czas, aby odpowiednie władze nareszcie zajęły się tą sprawą, aby skończyły z obietnicami i dły coś bardziej konkretnego. Wszak chodzi tutaj o młodzież, która przemęcza się i demoralizuje na ulicach miasta i na dworcach. To chyba przynuszą nam powinno wystarczyć, że mieszkamy w Europie i że podobne rzeczy nie powinny mieć u nas miejsca.

Mam nadzieję, że słowa te nie przejdą bez echa i że również pisma stołeczne odezwą się aby położyć koniec podobnemu barbarzyństwu. Na przeszkodzie do uruchomienia nowego pociągu nie stoi nic, gdyż linia w tym czasie jest zupełnie wolna.

Mieszkaniec Landwarowa.

Rozmaitości.

Ze wspomnień o Jules Verne.

Paryski dziennik „Temps”, wylizując powieści słynnego autora, które po raz pierwszy ukazały się na łamach tej gazety, opowiada zabawną historię o Amerykaninie, który podczas pobytu w Paryżu w r. 1872 rozpoczął czytanie wychodzącej wówczas w „Temps” powieści „Podróż naokoło świata w 80 dniach”. Zmuszony do powrotu do swej ojczyzny, nie chciał wyjechać, nie dowiedziawszy się o dalszych losach Phileasa Fogg. Udał się więc do redakcji, prosząc, by go wtajemniczone w dalszy ciąg powieści. Naturalnie że redakcja odmówiła, a wtedy Amerykanin pozostał zniszczoną kwotę, za którą miano mu codziennie telegrafować do Ameryki cały odcinek powieści i tak się też stało.

„M. GORDON“

ul. Niemiecka 26.

Ceny wyjątkowo niskie.

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i wysortowanych towarów

przedłużona do 1-go marca.

Kino „HELIOS”—Wileńska 38

NIEBYWAŁA SENSACJA!

NA SCENIE: tylko kilka gościnnych występów prima baletnicy b. cesarskiej opery w Moskwie

Olgi SMIRNOWEJ

Tańce klasyczne, nowoczesne i egzotyczne.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(ul. Ostrobramska 5)

Od d. 28 lutego do 4 marca br. włącznie będzie wyświetlany monumentalny dramat

„Święte kłamstwo“ Wspaniały pean na cześć miłości i poświęcenia, podług jubileuszowego arcydzieła laureatki Nobla KARIN MICHAELIS. W rolach głównych: nieśmieszna MARY CARR, SYBIL MORELL i OTTO GEBÜHR.

W poczekalni koncerty radio Kasa czynna od godz. 3, m. 30. Parter 80 gr. balkon 40 gr. Następny program „ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ”.

OGŁOSZENIE o konkursie na roboty kominiarskie.

Dyrekcja K. P. w Wilnie niniejszem ogłasza konkurs nieograniczony na wykonanie w okresie od 15 marca do 31 grudnia 1928 r. robót kominiarskich w budynkach na Odziałach Drogowych: Grodno, Białystok, Wołkowysk, Baranowicz i Lidz.

Warunki konkursu, warunki techniczne i ogólne oraz wzór umowy na wykonanie robót kominiarskich można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Siołackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3 w dni powszednie w godzinach od 9 do 12-iej za opłatą 10 zł.

Wadium w wysokości 3% od zaferowanej sumy rocznego wynagrodzenia za te roboty winno być złożone w sposób ustalony przez Min. Skarbu okolnicem L. O. P.-284/III z dn. 10 września 1927 r. w Kasie Głównej Dyrekcji K. P. lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P. w Wilnie, kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty.

Deklarację o p. traceniu wadium z rachunków firmy, jak również oferty, w których firmy postawiają swoje dodatkowe warunki, nie będą przez Dyrekcję uwzględniane i oferty takie będą nieważne.

Oferty winne być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji K. P. do godziny 12-iej dnia 7-go marca 1928 roku.

Dyrekcja K. P. w Wilnie.

545/2762/VI

OGŁOSZENIE Nr. Z—384/28 r.

Przewodniczący Wydziału i Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie niniejszem ogłasza, iż w dniu 20 marca 1928 roku o godzinie 2-iej pp. w tymże Sądzie będzie rozpoznawana sprawa Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego z K. A. w Wilnie o udzielenie oroczenia wypłat (spr. Nr. Z—384/28).

Wszyscy wierzyciele wspomnianej Księgarni mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

w/z Wice prezes (podpis nieczytelny).

p. o. sekretarza (podpis nieczytelny).

596/2856/VI

OGŁOSZENIE Nr. Z—384/28 r.

Przewodniczący Wydziału i Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie niniejszem ogłasza, iż w dniu 20 marca 1928 roku o godzinie 2-iej pp. w tymże Sądzie będzie rozpoznawana sprawa Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego z K. A. w Wilnie o udzielenie oroczenia wypłat (spr. Nr. Z—384/28).

Wszyscy wierzyciele wspomnianej Księgarni mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

w/z Wice prezes (podpis nieczytelny).

p. o. sekretarza (podpis nieczytelny).

596/2856/VI

OGŁOSZENIE Nr. Z—384/28 r.

Przewodniczący Wydziału i Cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie niniejszem ogłasza, iż w dniu 20 marca 1928 roku o godzinie 2-iej pp. w tymże Sądzie będzie rozpoznawana sprawa Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego z K. A. w Wilnie o udzielenie oroczenia wypłat (spr. Nr. Z—384/28).

Wszyscy wierzyciele wspomnianej Księgarni mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia sądowi wyjaśnień.

w/z Wice prezes (podpis nieczytelny).

p. o. sekretarza (podpis nieczytelny).

596/2856/VI

Na ekranie: Największy superszlagier sezonu!

„Igrzysko namiętności“

Potężne arcydzieło napięć erotycznych z udziałem ekranu

DOLORES DEL RIO

pamiętnej z obrazów „Zmartwychwstanie” i „Świat w płomieniach”, która oczaruje wszystkich.

Początek o godzinie 4-iej. 600

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemiska w Wilnie na posiedzeniu w dniu 9-go sierpnia 1927 roku postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze: 1) około 108 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Zabieliszki, gm. kiemieliskiej powiatu święciańskiego, 2) około 37 ha gruntów z państwowego uroczyska Romuciszki-Zabieliszki, teje gminy i powiatu, przeznaczonych decyzją Prezesa O. U. Z. z dnia 15. IV. 1927 roku na upelnorolenie, 3) około 5 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Brukaniszki II teje gminy i powiatu—łącznie na obszarze około 150 ha. Orzeczenie to uprawomocniło się w dniu 13 stycznia 1928 roku. 597/2861/VI

Nie kupujcie

radjowych aparatów, części do

takowych, rowerów, maszyn do

szycia, patefonów, gramofonów,

aparatów kinowych, fotograficznych

i wiele innych artykułów,

niezbędnych dla każdego czytelnika

okazyjnie do chwili otwarcia

naszego ilustrowanego cennika,

który wysyłamy oawrotną pocztą

za darmo. Ceny najniższe. Towar pierw-

sorzeczony. Warunki nadzwyczaj

dogodne.

PP. Klientom z prowincji udzielamy

drugorocznego kredytu. Zwracać się do firmy

RADJO—LUBICZ, WARSZAWA,

MAKSZAŁKOWSKA 104.

539-2

Fortepian

czarny, krótki do sprzedaży

za 850 zł. Oglądać od

godz. 1 do 6 wiecz. Wilno,

Kalwaryjska 12, m. 31.

Mickiewicz 4. Tel. 1090.

573-0 W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

MEBLE

najtaniej nabyć

można w D. H.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawalna 30.

103

573-0

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.

W.Z.P. 39

118

Dr. KENIGSBURG

CHOROBY WENERYCZ-

NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 5—8.